Nr. 6. Łodź, Niedziela, 6 Stycznia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Imprezy wojskowe polskie za granicą. — Armja polska w kraju. — Wywiad z prezesem gabinetu ministrów. — Z powodu Nowego Roku. — O organizacji rządu polskiego. — Delegacja Wołyńska.

28 grudnia.

W głowach emigracji polskiej, przeważnie tej, która ewakuowała się do Rosji, powstała myśl tworzenia armij polskich poza granicami kraju. Myśl wogóle fantastyczna, stawała się już niemal występną po akcie 5 listopada; tworzone bowiem armje były przeznaczane do walki z mocarstwami, które niepodległe państwo polskie proklamowały. A jednak i w kraju znaleźli się politycy, którzy byli zdania, że armje, utworzone poza krajem, mogą być w pewnej chwili dla sprawy polskiej pożyteczne. T. Rada Stanu nie wystąpiła z protestem przeciw zakusom emigracji, a jedynie wyraziła życzenie, aby armje, gdziekolwiek powstaną, nie były użyte w wojnie obecnej.

We Francji z odnośną propozycją do rządu wystąpił polityk polski p. E. Piltz; prezydent Rzeczypospolitej propozycję przyjął, wydał dekret o tworzeniu polskiej armji i naznaczył głównodowodzącego. Urządzono wielki obóz ćwiczeń — ale ochotników się nie znalazło i cała impreza skończyła się zupełnem fiasco, ściągając na projektodawcę niełaskę rządu francuskiego.

W Stanach Zjednoczonych za tworzeniem armji polskiej gorąco agitował znakomity muzyk I. Paderewski. Sprawę reklamowano po amerykańsku, założono liczne biura werbunkowe, sam Paderewski zapisał się na ochotnika — ale pozatem, o ile można sądzić z gazet, ochotników zapisało się mało.

W Rosji, w okresie pierwszej rewolucji Kerenskiego, powstał osobny korpus polski, pod dowództwem generała Dowbór-Muśnickiego. Jak wszystkie wieści, pochodzące teraz z Rosji, tak samo i wiadomości o tym korpusie są bardzo bałamutne. Według jednych liczy on 40, według innych — 100 tysięcy żołnierza; nie wiadomo, czy w skład jego weszły tylko legjony Gorczyńskiego i ochotnicy z pomiędzy uchodźców, czy też jeszcze żołnierze-polacy, pościągani z rozmaitych jednostek armji rosyjskiej. Nie jest również jasną rola korpusu w obecnej wojnie domowej w Rosji: jedne wiadomości podają, że „legjon polski" bił się przeciw Kaledinowi, po stronie bolszewików; drugie — że bronił głównej kwatery przeciw bolszewikom. Według polskich informacyj, dowództwo korpusu postanowiło, że nie powinien on brać udziału „w bratobójczych walkach"; podobno w korpusie utrzymała się dyscyplina wojskowa i ostatnio był on rozłożony na zimowych leżach w okolicach Mińska.

Teraz nadeszła wiadomość, że rząd bolszewicki aresztował gen. Dowbor-Muśnickiego i wydał rozkaz rozwiązania korpusu, oraz wszystkich organizacyj wojskowych polskich. Oficjalny organ rządu „Prawda", jako motyw rozporządzenia, podaje duch reakcyjny, jaki „polscy czarnosecińcy — narodowi demokraci" zaszczepili i podtrzymywali w korpusie.

Oczywiście, ze strony rosyjskiego rządu bolszewickiego, który jakoby uznał polaków za poddanych obcego państwa, jest to jawny zamach na polskość. Ale z drugiej strony, i dla normalnego rozwoju państwowości polskiej korpus ten przedstawiał pewne poważne niebezpieczeństwo: przesiąknięty jednocześnie atmosferą rosyjskiej anarchji i wpływami stronnictw emigracyjnych, byłby on, po powrocie do kraju, niepożądaną składową częścią armji polskiej i mógłby był stać się dla pewnych czynników politycznych — gotowem narzędziem dla osiągnięcia władzy w kraju.

29 grudnia.

Potrzebę armji odczuwają i uznają teraz te sfery polskiego społeczeństwa, które trwając zbyt długo w pasywizmie, były dotychczas przeciwne tworzeniu wojska. Przyczyną zmiany poglądów i nastrojów jest obecna faza rewolucji rosyjskiej. Sfery ziemiańskie i wogóle klasy posiadające przejął lęk, że, bez wojska, fala anarchji rosyjskiej, z jej manją wywłaszczania, łatwiej przeniknie do Polski i zagrozi ich stanowi posiadania. Koła rządzące, obok powyższej obawy, przyszły jeszcze do przekonania, że, bez wojska, ich władza pozostanie fikcją, pozbawioną egzekutywy. Pierwsza rewolucja rosyjska Kerenskiego zahamowała w T. Radzie sprawę wojska polskiego; druga rewolucja — bolszewicka czyni ją teraz aktualną i wysuwa na porządek dzienny. Idea Łempickich, Tokarzy, Studnickich, okrzyczanych za ślepych fanatyków, zwycięża i realizować ją będą ci, którzy jeszcze niedawno byli jej zawziętymi przeciwnikami; logika jest nieubłaganą.

31 grudnia.

Biuro prasowe przy Departamencie Politycznym ogłosiło, że wywiad z prezesem gabinetu, p. Kucharzewskim, podany w „Vos. Zeit.", jest całkowicie zmyślony. Ja żałuję, że nie okazał się prawdziwym, a to z następujących powodów. P. Kucharzewski występuje w zmyślonym wywiadzie, jako wyraźny optymista, wierzący w powodzenie podjętej pracy; optymizm dodaje energji, a ciągłe przewidywanie trudności ją osłabia. Następnie, współpracownik „Vos. Zeit." włożył w usta p. Kucharzewskiego uznanie dla „człowieka o silnym wyrazie" i wogóle dla „stanowczości" i „młodzieńczej energji", spotykanych u niemieckich mężów stanu. Uznanie takie byłoby również objawem pocieszającym na przyszłość, gdyż dotychczas wymienione zalety nie były u nas cenione, a raczej, z rozmaitych powodów, były tłumione.

My wogóle lubimy półtony, pół-cienia, szarą godzinę; być może, stanowczość i energja nie leżą w naszej naturze i dopiero trzeba je planowo wyrabiać; w każdym razie, faktem jest, że w ostatnich czasach, w warunkach rosyjskiej niewoli, właściwości te uległy u nas wyraźnemu zanikowi. Stanowczość i energja są skutkiem mocnych przekonań; tymczasem właśnie mocne przekonania nie popłacały u nas a były tylko źródłem niepowodzeń życiowych. Aby utrzymać się w walce o byt, trzeba było być kompromisowym, chwiejnym, starać się wszystkim dogodzić. Ludzie „o silnym wyrazie" i wyraźnej fizjognomji naruszali panujące bezbarwne tło naszego życia; nie lubiano ich i unikano. Doszliśmy też do tego, że mamy pośród siebie wybitne zdolności, nawet talenty, ale ogromnie mało ludzi o własnych i twardych przekonaniach, a więc o mocnym charakterze; a tacy właśnie ludzie są kręgosłupem społeczeństwa, — bez nich jest tylko galareta społeczna.

Parafrazując znane słowa Göthe'go: „więcej światła", jabym wołał dla polaków: więcej mocy charakteru!

**

Prezes gabinetu zrobił niezaprzeczenie pożyteczny krok w kierunku nawiązania łączności ze społeczeństwem i ujawniania działalności rządu. Parę dni temu, zaprosił do siebie przedstawicieli stronnictw politycznych i zakomunikował im wyniki swej podróży do Berlina; exposé p. Kucharzewskiego uzupełnili pp.: Wieniawski i Rostworowski; trwało to całe dwie godziny. Czy nie należałoby zrobić jeszcze jeden krok dalej?; mianowicie podawać w prasie podobne sprawozdania, chociażby w streszczeniu głównych momentów. Tym sposobem można byłoby ukrócić chorobliwie szerzące się u nas plotkarstwo i położyć kres wiadomościom kłamliwym, kolportowanym z tak zwanych „źródeł wiarogodnych".

2 stycznia 1917 r.

Z powodu Nowego Roku, wszystkie pisma warszawskie dały przegląd wypadków ubiegłego roku, ocenę obecnej sytuacji i prawdopodobne dla polskiej sprawy horoskopy na najbliższą przyszłość.

Według zgodnej opinji prasy „nieumiarkowanie" aktywistycznej, bilans za r. 1917 nie wypadł pomyślnie; we wszystkich jej głosach, czuje się wyraźny żal, że wskutek braku w społeczeństwie ofiarnego patrjotyzmu, a w sferach kierowniczych — istotnego rozumu politycznego, nie zostały wyzyskane przyjazne momenty i konjunktury, a przedewszystkiem nie stworzono armji, którą byłaby skutecznem realnem uzasadnieniem postulatów polskich przy rokowaniach pokojowych.

Aktywizm „umiarkowany" — „Kurjer Polski" — nazywa fakt, że nie posiadamy dziś armji, „wielką klęską narodową", pociesza się jednak tem, że „społeczeństwo nasze poczuło się narodem", że „ubiegły rok wpoił w szerokie zastępy społeczeństwa moralne przekonanie o naturalnem prawie i potrzebie Niepodległości" i w końcu wzywa naród do... „wytrzymałości i ostrożności".

Nawet w „Kurjerze Warszawskim", którego numer noworoczny poświęcony jest prawie wyłącznie wspomnieniom o Henryku Dąbrowskim, z powodu przypadającej w tym dniu stuletniej rocznicy jego zgonu — znajdujemy, w świetnym artykule prof. Askenazego następujące silne wyrazy: „Niezbędna jest wzdrygnąć się na małość naszą, ocknąć się z niej, wydrzeć, podnieść ku ogromowi zadań, obowiązków i straszliwej naszej odpowiedzialności".

Uczucie depresji, jakby rozczarowania i smutku, jest widocznie powszechnem, jeżeli z wysokości Rady Regencyjnej w dniu Nowego Roku, na Zamku, rozległy się znamienne słowa: „Oto my, mali potomkowie wielkich przodków, stoimy bez ognia w duszy, bez hartu woli, rozbici, złamani, bezsilni — i czekamy zbawienia od obcych". Wzywa też Arcypasterz potężnym głosem cały naród do twórczej i zgodnej pracy: „Ocknij się narodzie polski, ucierz w czynow stal".

Można tylko pragnąć, aby powyższe silne słowa, jakkolwiek niewątpliwie spóźnione, rozległy się szerokim echem w całym kraju. Dziś stracony czas wzmożoną i celową energją powetować wypada; od Rady Regencyjnej przykład i wskazówki dla Narodu iść winny.

3 stycznia.

Organizacja rządu polskiego postępuje naprzód, tak pod względem form zewnętrznych, jak i wewnętrznej treści.

Apartamenty Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, na Zamku królewskim, z pięknym napisem nad drzwiami wchodowemi: „Semper Tibi Polonia", wkrótce mają być gotowe; na ścianie klatki schodowej umieszczono marmurową tablicę „na pamiątkę wskrzeszenia państwa polskiego po 120 latach niewoli", a pod nią zamurowano puszkę z odpowiednim pergaminem; podjazd do Zamku, kosztem 12,000 mk., asygnowanych przez Radę miejską, urządza się. Departamenty b. Rady Stanu, przemianowane w Ministerja, już są rozmieszczone w obszerniejszych, jakkolwiek czasowych tylko, lokalach.

Według oficjalnych komunikatów Biura Prasowego przy departamencie spraw politycznych, odbywają się bardzo często posiedzenia gabinetu ministrów, niejednokrotnie w obecności Rady Regencyjnej. Rozpatrywane są na nich kwestje aktualne i ważne, jako to: sprawa internowanych w Szczypiornie, udziału naszego w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, sprawa organizacji wojska, Rady Stanu, it. d. Do pomocy ministrom mają stanąć vice-ministrowie; zresztą tytuł nie jest jeszcze ustalony: Vice-ministrowie, albo dyrektorowie ministerjalni; dla dyrektora departamentu spraw politycznych, jako najbliższego pomocnika prezesa gabinetu w zakresie polityki zagranicznej, zatrzymano się na tytule: „sekretarz stanu". Wymieniane są nazwiska kandydatów, upatrzonych na stanowiska pomocników ministrów, po jednym na każde ministerjum, a na ministerjum spraw wewnętrznych — nawet paru. (NB. ogromna biurokratyczna Rosja, do czasu Dumy, obchodziła się jednym vice-ministrem spraw wewnętrznych). Odpowiednio powiększa się cały personel urzędniczy; utworzono osobną komisję urzędniczą, która ma skoncentrować u siebie wszystkie informacje o kandydatach do służby państwowej, ułożyć „pragmatykę" urzędniczą, ustalić etaty (pensje) urzędników i obmyśleć ich umundurowanie (obszernie pisał o tem niedawno p. L. Gr. w „Kurjerze Polskim").

Jest więc już gotowym duży i kosztowny aparat; chodzi teraz tylko: po-pierwsze, aby znalazła się dla niego odpowiednia ilość produkcyjnej pracy i po-drugie, aby praca składowych części aparatu była dobrze skoordynowana i zgodna. Potrzebnym więc jest program gabinetu, bo według ogólnego i usprawiedliwionego zwyczaju, każdy gabinet powstaje dla wykonania pewnego programu.

Program naszego gabinetu, poza bardzo ogólnikową i bardzo nadużywaną tezą: „budowa państwa polskiego", nie jest dotychczas wiadomy; wydarzają się nawet fakty, podające w wątpliwość istnienie takiego wspólnego i określonego programu. Mam tu na myśli przemówienie ministra opieki społecznej i ochrony pracy, p. Staniszewskiego w obozie internowanych w Szczypiornie w dniu 12 grudnia. Przemówienie to, podane w pismach galicyjskich („Naprzód" z d. 22 grudnia), zawiera tak krańcowe poglądy polityczne i tak stronnicze sądy o sytuacji wewnętrznej kraju, że trudno doprawdy myśleć, aby było wyrazem opinji i dążności całego gabinetu i jego prezesa. Prawda, w d. 1 stycznia pojawił się komunikat Biura Prasowego, że ogłoszony w dziennikach tekst przemowy ministra „nie odpowiada istotnemu jej brzmieniu", ale, niestety, to istotne brzmienie nie zostało podanem.

Deklaracja programowa gabinetu jest teraz koniecznością; dopominają się jej stronnictwa polityczne, czeka na nią całe społeczeństwo. Gabinet powinien powiedzieć, co i jak zamierza robić, i w jakim kierunku uważa za pożyteczne poprowadzić naród; jest to naturalny obowiązek każdego gabinetu ministrów.

4 stycznia.

Bawi w Warszawie, w powrotnej drodze z Wiednia, delegacja wołyńska, złożona z kilku miejscowych obywateli-polaków. Zadaniem jej było przekonać czynniki miarodajne, że Wołyń, ze względów historycznych, kulturalnych, ekonomicznych i nawet etnograficznych, jest naturalną składową częścią przyszłego państwa polskiego. Delegacja przedstawiła swe wywody i życzenia organom rządowym w Wiedniu i Warszawie i odbyła konferencje ze stronnictwami politycznemi. Informacje, jakie przywiozła z Wołynia, zasługują na pilną uwagę.

Okazuje się, że z części Wołynia, okupowanej przez wojska austro-węgierskie, ludność rusińska, w przeważnej większości, do paruset tysięcy, ewakuowała się razem z armją rosyjską, przez co podniósł się znacznie stosunkowy procent ludności polskiej, dochodząc w niektórych okolicach do 70%. Ponieważ ludność rusińska prawdopodobnie już nie wróci, osiadła bowiem na nadanych jej ziemiach w Syberji i Środkowej Azji — na Wołyniu pozostaną wolne znaczne przestrzenie ziemi: chłopskiej, rządowej i większej własności rosyjskiej, stanowiące do 65% całego obszaru. Ziemie te mogą stać się terenem kolonizacji polskiej i na Wołyń, zamiast do Ameryki, może skierować się nasza emigracja chłopska.

Wobec doniosłości sprawy, społeczeństwo polskie winno z całą energją poprzeć usiłowania delegacji wołyńskiej, podjęte w celu przyłączenia Wołynia do państwa polskiego.

Spectator.

Wyjazd Rady Regencyjnej do Berlina.

Na odbytem posiedzeniu Rady Regencyjnej wspólnie z Radą ministrów, ustalono w zarysach program podróży członków Rady Regencyjnej do Berlina. Wyjazd nastąpi dziś w niedzielę, o godz. 5-ej po południu.

Członkom Rady Regencyjnej towarzyszyć będą: sekretarz generalny gabinetu cywilnego ks. prałat Chełmicki, referent polityczny gabinetu hr. Jerzy Tarnowski, sekretarz prywatny Franciszek ks. Radziwiłł, oraz adjutanci przyboczni członków Rady Regencyjnej. Prócz tego, o ile sytuacja pozwoli, towarzyszyć będzie regentom premjer Kucharzewski wraz z dyrektorem departamentu politycznego hr. Rostworowskim. Podczas przyjęcia u cesarza przemawiać będzie ks. Lubomirski.

Rolę mistrza ceremonji w czasie podróży pełnić będzie ks. prałat Chełmicki.

Wyjazd z Berlina nastąpi w środę lub czwartek przyszłego tygodnia.

Planowany poprzednio wyjazd do Wiednia ulegnie zwłoce z powodu nieobecności cesarza Karola w stolicy.

Koalicja wobec Rosji.

Rotterdam, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Jak już wiadomo, **ambasador angielski Buchanan wyjechał z powodu choroby z Petersburga.**

„Daily Chronicle" mniema, że dzięki rozwojowi wypadków **istnieje możliwość faktycznego uznania przez koalicję rządu Lenina.**

Wkrótce **koalicja prześle Rosji pogląd swój na politykę swoją w duchu demokratycznym.**

Być może że również zostanie uznany de facto nowy ambasador rosyjski w Londynie, Litwinow.

Buchanana zastąpi inny dyplomata, sympatyzujący z poglądami Rosji rewolucyjnej.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" zapytuje, czy nim nie będzie czasem Henderson.

„Daily Chronicle" i „Daily News" nalegają, aby **koalicja uznała rząd rosyjski.**

„Times" powiada, że Buchananowi dano urlop, gdyż zdrowie jego zostało bardzo nadszarpnięte. Byłoby rzeczą niemożliwą już dziś mianować jego następcę.

Jeżeli bieg wypadków wymaga, aby utrzymaną była ambasada angielska w Petersburgu, to sprawy jej prowadzić może angielski agent dyplomatyczny.

Niepodległa Finlandja.

Berlin, 5 stycznia.

Korespondent „Voss. Ztg.", Max Behrmann, donosi ze Sztokholmu, że wbrew doniesieniom Petersburskiej agencji telegraficznej, **Rosja nie uznała jeszcze oficjalnie niepodległości Finlandji.**

Delegacja finlandzka złożona z ministra Svinhufvuda i b. sekretarza stanu Enckella udała się istotnie do Petersburga, gdzie konferowała z przedstawicielami Rady komisarzów ludowych, Leninem, Trockim, Skuczką i Stalinem.

Ze strony rosyjskiej oświadczono, że **aczkolwiek obecny rząd rosyjski traktuje przychylnie dążenia niepodległościowe Finlandji, to jednak nie jest on obecnie w możności uznania ich oficjalnie dopóki nie będzie załatwiony cały szereg kwestyj natury politycznej, gospodarczej i prawno - technicznej.**

Do tej chwili nie może być też mowy o wycofaniu wojsk rosyjskich z Finlandji, tembardziej, że pokój z mocarstwami środkowo-europejskiemi wciąż jeszcze zawarty nie jest.

Haparanda, 5 stycznia.

Z rosyjskiej strony urzędowej ukazało się zaprzeczenie wiadomości o wycofaniu wojsk rosyjskich z Finlandji.

Jak donosi petersburski „Dień", Finlandję opuści tylko 6.000 kozakow.

Sztokholm, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Król postanowił na dzisiejszej Radzie ministrów uznać Finlandję za państwo niepodległe.

Przybyli do Haparandy podróżni, zaopatrzeni są po raz pierwszy w paszporty, wydane przez rząd republiki finlandzkiej.

Sprawa Caillaux.

Genewa, 5 stycznia.

„L'Humanité" donosi:

Sąd wojskowy odroczył wykonanie wydanego przez gubernatora wojennego Paryża rozkazu aresztowania Caillauxa do chwili ukończenia procesu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 5 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Na froncie flandryjskim na wschód od Ypres, w poszczególnych odcinkach między Scarpe i Somme, oraz w okolicy Avocourt i St. Mihiel rozwijały się od czasu do czasu walki ogniowe.

Na pozostałym froncie walka artyleryjska ograniczała się do ognia przeszkodowego.

Na wschód od Bullecourt gwałtowne natarcie wywiadowcze osiągnęło pomyślne wyniki i dało w zysku większą ilość jeńców angielskich.

Wschodni teren walk.

Nic nowego.

Front macedoński.

Żadnych szczególnych wydarzeń nie było.

Włoski teren walk.

Między Brentą a Motello ożył przejściowo ogień artyleryjski.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz.

Ludendorff.

Delegacja rosyjska udała się do Brześcia.

Rosjanie obstają przy Sztokholmie.

Depesza rządu rosyjskiego.

Berlin, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo).

Podsekretarz stanu bar. von dem Bussche zakomunikował na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej parlamentu, **iż wczoraj wieczorem nadeszła z Petersburga następująca depesza:**

Przeniesienie pertraktacyj na teren neutralny odpowiada osiągniętemu stanowi pertraktacji.

Ze względu na przybycie waszych delegacyj do miejsca, gdzie były poprzednio prowadzone pertraktacje, nasza delegacja wraz z komisarzem ludowym do spraw zagranicznych, Trockim, wyjedzie jutro do Brześcia Litewskiego w przekonaniu, że porozumienie w sprawie przeniesienia pertraktacyj na grunt neutralny nie napotka na trudności.

Wędrujący bolszewicy.

Bazylea, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Basler Nationalztng." donosi z Kopenhagi:

Do Danji przybył oficjalny przedstawiciel rządu bolszewickiego, aby z rządem duńskim omówić sprawę przeniesienia konferencji pokojowej do Kopenhagi.

Rosja nie chce przedłużyć terminu.

Genewa, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Petersburska „Prawda" donosi:

Rząd rosyjski nie zgodził się na przedłużenie terminu udzielenia przez koalicję odpowiedzi na propozycje pokojowe Rosji.

Bez wiadomości z Rosji.

Lugano, 5 stycznia.

„Corriere della Sera" pisze:

W przeciwieństwie do dni ubiegłych, w ciągu których Londyn otrzymywał obfite informacje z Petersburga, **wczoraj nie nadeszła tam ani jedna wiadomość z Rosji.**

Fakt ten jest tembardziej godny zaznaczenia, że pomimo złego stanu pogody, komunikacja telegraficzna żadnego szwanku nie doznała.

Narady międzyfrakcyjne.

Berlin, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" donosi:

Prawie nieoczekiwana sytuacja, jaka się wytworzyła dzięki nieoczekiwanemu utknięciu pertraktacyj brzeskich, **wywołała w parlamencie pewne wzburzenie.**

Postępowcy odrazu postanowili, że należy dążyć do osiągnięcia takiego porozumienia wewnątrz bloku dotychczasowej większości, z włączeniem liberałów narodowych, do którego by nie wahała się przystąpić socjal - demokratyczna partja większości.

Godzą się oni wprawdzie z hr. Hertlingiem co do tego, **iż rosjanom nie można czynić żadnych ustępstw w sprawie miejsca i czasu partraktacyj,** atoli co do drugiej części deklaracji uważają oni, **że w sprawie samookreślenia narodów należy się jaknajszybciej zbliżyć do socjal - demokratycznego punktu widzenia.**

Berlin, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" pisze:

Z parlamentu donoszą o spóźnionej godzinie nocnej:

Aż do północy parlament przedstawiał obraz nadzwyczajnie ożywionego życia politycznego.

Nie skrępowane narady, na które się zebrali przywódcy partyj, już popołudniu w czyśćmi, przeszły w ożywione dyskusje i posiedzenia frakcyjne.

Na prawicy, zdaniem „Lokalanzeiger'a", **panował przeważnie nastrój optymistyczny.**

Berlin, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Z przebiegu odbytych jeszcze wczoraj narad międzyfrakcyjnych wynika, że przedstawiciele partyj większości łącznie z liberałami narodowymi wyrazili się przychylnie o oświadczeniach kanclerza Rzeszy.

Podawana przez niektóre dzienniki wiadomość o rzekomem nowem ugrupowaniu partyj parlamentarnych z powodu zajścia w Brześciu Litewskim jest jak dotychczas niescisłą.

Prasa o przerwie w rokowaniach.

Berlin, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Przyjęcie, jakie doznał konflikt brzeski w prasie berlińskiej, dowiedzie, zdaniem „Berliner Volksztng.", rosjanom, że **gra ich prawdopodobnie nie doprowadzi do zawarcia uczciwego pokoju.**

Wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że **Sztokholm nie może być miejscem prowadzenia pertraktacyj pokojowych.**

Berlin, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Vorwärts" gotów jest przypuścić, że **różnica faktycznie jest mniejszą, niż to przedstawiono.**

Gdyby nastąpiło rzeczowe zbliżenie, to łatwiej daloby się osiągnąć porozumienie w sprawie miejsca dalszych pertraktacyj.

„Post" wnioskuje w sposób następujący:

Czy przerwa w rokowaniach będzie tylko chwilową, czy też istotnie jakieś wpływy, niewiadomo skąd pochodzące, zniszczą podstawy już osiągniętego porozumienia, naród niemiecki zawsze będzie mógł się uspokoić tem, że żadne rezonowanie rosyjskie nie potrafi zmienić potęgi niemieckiej na wschodzie. Jeżeli się rosjanie dziś nie zgodzą na pokój, to nadejdzie dzień, **w którym pełnomocnicy rosyjscy będą musieli siąść do stołu rokowań, aby wysłuchać od przedstawicieli państwa niemieckiego zupełnie innych warunków.**

Podług doniesień niektórych dzienników porannych, wiadomość o tem, **że większość parlamentu się rozpadła nie odpowiada nawet faktom.**

Usiłowania socjal - demokratów usunięcia istniejących trudności trwają, jak powiada „Vorwärts", w dalszym ciągu, a wynik ich nie jest jeszcze uważany za beznadziejny.

Incydent niemiecko-szwajcarski.

Bern, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro prasowe sztabu armji szwajcarskiej donosi:

W d. 28 z. m. 1917 r. podoficer posterunku granicznego, Seedorf, **ostrzeliwał parowiec niemiecki na jeziorze Bodeńskim, który się zanadto zbliżył do wybrzeży szwajcarskich.**

Na szczęście nikt nie został ranny.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że nagół sumienny podoficer ten działał z niewytłómaczoną gorliwością wbrew wydanym rozkazom.

Poniesie on karę.

Odpowiednim władzom niemieckim wyrażono żywe ubolewanie komendy armji z powodu tego przykrego zajścia.

Wojna rosyjsko-ukraińska?

Amsterdam, 5 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Armje rosyjska i ukraińska, zaopatrzone w artylerję i parki lotnicze, stoją naprzeciwko siebie, w pogotowiu bojowem, w pobliżu Charkowa.

W Petersburgu panuje powszechnie przekonanie, że **starcie zbrojne między temi dwiema armjami jest nieuniknione.**

Walki rosyjsko-chińskie.

Amsterdam, 5 stycznia.

Według wiadomości „Times'a", otrzymanej drogą pośrednią i niesprawdzonej jeszcze, **w dniu 27-ym ub. m. Charbin był widownią starcia wojsk rosyjskich z chińskiemi.**

Bolszewicy usiłowali zawładnąć torem kolejowym, napotkali jednak na opór zarządu chińskich kolei w Mandżurji.

Gdy bolszewicy zechcieli urzeczywistnić swe żądania przy pomocy wojska, **żołnierze chińscy rozpoczęli regularny ogień.**

Dało to hasło do zaciekłej bitwy, **ale bolszewicy wywiesili wkrótce białą flagę i poddali się.**

Wojska chińskie w Charbinie liczą 10,000 ludzi.

Spisek na życie komisarzy ludowych.

Haparanda, 5 stycznia.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że **wykryto nowy spisek na życie członków Rady komisarzów ludowych.**

Wiele osób, u których znaleziono dokumenty kompromitujące, aresztowano.

Będą one stawione przed trybunałem rewolucyjnym.

Irkuck w ruinach.

Kraków, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Czas" donosi, że **skutkiem długotrwałych walk pomiędzy bolszewikami a kadetami, Irkuck stoi w płomieniach.**

Z miasta pozostały tylko ruiny.

Rozruchy w Neapolu.

Lugano, 5 stycznia.

W Neapolu wybuchły **poważne rozruchy na tle głodowem.**

Szczegółów brak, gdyż obszerne opisy w dziennikach skreśliła całkowicie cenzura.

Pierwsza stronica „Avanti" składa się prawie całkowicie z luk cenzurowych.

Thomas w Petersburgu.

Genewa, 5 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Pisma genewskie dowiadują się z Paryża, że obiega tam pogłoska, jakoby **rząd francuski o tyle przychylił się do życzeń socjalistów francuskich, że pozwoli Albertowi Thomas udać się z misją francuską do Petersburga.**

Niepokój o miljardy.

Genewa, 5 stycznia.

Prasa paryska poczęła się niepokoić o miljardy ulokowane w Rosji, ponieważ banki francuskie już od wielu dni nie otrzymują wiadomości z oddziałów petersburskich i wszystkie operacje finansowe zostały zupełnie przerwane. „Journal" żąda akcji rządu ku ochronie francuskich interesów finansowych.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Jeszcze w sprawie literatury pięknej dla młodzieży.

Niedawno na tem samem miejscu pisałem o konieczności stworzenia przy Departamencie oświecenia publicznego specjalnej komisji, którаby rozciągnęła nie tylko ścisłą kontrolę, lecz i opiekę nad wydawnictwami dla młodzieży.

Projekt ten wydaje mi się stosunkowo łatwym do urzeczywistnienia, zwłaszcza, gdyby władze nasze potrafiły pozyskać dla niego wybitniejsze firmy wydawnicze.

Że potrzeba stworzenia nowej literatury pięknej dla młodzieży polskiej bardzo silnie odczuwana jest przez polonistów, rozumiejących swe zadania nieco szerzej, świadczy wymownie apel Tadeusza Piniego do współczesnych naszych pisarzy, zawarty w jego broszurze p. t. „O przyszłe drogi literatury polskiej".

Mówiąc o swobodzie, z jaką „Młoda Polska" porusza w swych utworach zagadnienia życia płciowego, wybitny pedagog pisze, co następuje:

„Stoję na stanowisku bezwzględnej i bezwarunkowej swobody twórczej i rozumiem aż nadto dobrze, że poeci nasi nie piszą swych dzieł dla „grzecznych dzieci" — zdaje mi się jednak, że oni sami postawiliby swej swobodzie pewne tamy, gdyby zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że co najmniej trzy czwarte ich czytelników stanowi młodzież. Twierdzę to na podstawie obserwacji, a jestem przekonany, że ankieta, urządzona w tej sprawie, potwierdziłaby te obserwacje w zupełności. Czy zatem ze względu na dobro tej młodzieży, która często za ciężko zapracowywany lekcjami grosz kupuje i pochłania poprostu wybitniejsze dzieła, nie możnaby przytłumiać jaskrawości pewnych scen tam, gdzie ta jaskrawość ze względów artystycznych nie jest konieczną?"

Ja osobiście sądzę, że tak postawione pytanie nie znajdzie posłuchu u pisarzy, którzy nie piszą i nie chcą pisać dla młodzieży. I w dalszym ciągu trwać będzie owo „rozpaczliwie przykre stanowisko uczących wobec najważniejszych dzieł współczesnego powieściopisarstwa", na które skarży się T. Pini. W dalszym ciągu szkoła będzie musiała poprostu pomijać „te skarby uczucia i artyzmu", które się w tworach „Młodej Polski" zawierają, a tem samem nie będzie w stanie nauczyć „ich rozumienia i cenienia tej techniki pisarskiej", która tak wysoko podniosła w najnowszej powieści naszej sztandar czystego piękna.

Co gorsza—utrudnionem zostanie dla młodzieży naszej zrozumienie nowszych prądów myśli i uczucia polskiego — i w dalszym ciągu będziemy mieli legjony czytelników, poszukujących tylko sensacji tam, gdzie poeta złożył najgłębsze, najszlachetniejsze swoje przeżycia.

Dotychczas pisarze nasi z natury rzeczy nie brali pod uwagę „pracy szkolnej i jej znaczenia dla literatury", ponieważ większość ich tworzyła na terenie Królestwa, gdzie istniała szkoła rosyjska i rusyfikacyjna, a szkoła polska była prywatną i kontrolowaną przez rząd obcy.

Dziś lekceważenie to winno ustąpić przed szacunkiem i najgłębszem współczuciem.

Słusznie mówił T. Pini: „Szkoła, która w przeciągu lat kilkunastu, w samej tylko Galicji przesączyła w mózgi i serca młodzieży, (a więc społeczeństwa 150,000 egzemplarzy „Pana Tadeusza", dzieła, którego pierwsze wydanie aż do śmierci Mickiewicza nie było wyczerpane — ta szkoła zasługuje chyba, na szacunek poetów".

I jeśli dotychczas nie uczynili dla niej nic prawie, to dziś niewątpliwie sprawy te mogą ułożyć się zupełnie inaczej.

Jak jest za granicą, np. w Niemczech? Oto co w tej sprawie pisze, T. Pini:

„Gdybyśmy, polacy mieli już nie dziesiątą, ale przynajmniej setną część tych patrjotycznych książek dla młodzieży, jakiemi Niemcy uczą młode swe pokolenia obowiązków społecznych! A nikt się tam od tej pracy dla dobra narodu nie usuwa. Do setek takich wydawnictw niemieckich przybyło w ostatnich latach jeszcze jedno, w którem najwybitniejsi pisarze z Hauptmannem na czele opracowują i opowiadają młodzieży bohaterskie podania i dzieje narodowe — wydawnictwo, które może dotrzeć do najuboższych izb, bo spory jego tom, opracowany, z barwnemi ilustracjami, kosztuje markę!"

Wszystko to, w zakresie możliwości, powinno być zrobione i u nas.

Komisja, którą projektuję, powinna przedewszystkiem opracować dokładny program lektury domowej, obowiązującej już dziś, powinna zająć się, w porozumieniu z autorami, wydaniem istniejących arcydzieł współczesnych w opracowaniu dla młodzieży; powinna wreszcie skierować twórczość pisarzy w nowe koryto, które się dla niej otwiera.

Jestem przekonany, że jej powaga zabiłaby radykalnie spekulację wydawców minorum gentium, deprawującą dusze młodzieży sensacyjnemi ramotami o nikczemnej tendencji i najniższym poziomie artystycznym, i przyczyniłaby się w wielkiej mierze do stworzenia literatury pięknej, pomagającej nauczycielom i wychowawcom w kształceniu umysłów i serc idących w życie pokoleń.

Leon Rygier.

Wybory do sejmików.

O przebiegu wyborów do sejmików powiatowych w okupacji austrjackiej podaje szereg ciekawych szczegółów specjalny korespondent „Volksblattu".

W okupacji tej jest 38 powiatów. Sejmiki o kompetencji rad miejskich mają zarządy złożone z 6 osób. Sejmik ma prawo znieść uchwałę Rady miejskiej, lecz tylko taką, która dotyczy bezpośrednio interesów ludności danego powiatu.

Usunięcie ludności miejskiej od udziału w wyborach do sejmików wytworzyło taki stan rzeczy, iż żydzi nie mają tam prawie żadnego wpływu. Sejmik natomiast ma prawo rozstrzygać sprawy, mające łączność z żydami, jak np. zabronienie im osiedlania się na wsi i t. d.

Z przebiegu wyborów wynika, że z kurji wiejskiej wybrano przeważnie włościan, oraz dużo księży. O wyborze żyda na wsi niema oczywiście mowy. Żydzi mieli widoki jedynie w kurji właścicieli domów i kupców, w tej też kurji przeprowadzili kilku kandydatów. Z grupy wielkich kapitalistów prawie wcale żydów nie wybrano. Z rad miejskich wydelegowano po 2 albo 3 żydów z miast gubernialnych: Lublina, Radomia, Kielc i Piotrkowa. Z miast powiatowych przeważnie po 1 żydzie, miejscami tylko po 2-ch, dzięki proporcjonalnemu systemowi wyborów. Jednakże przy liczbie delegatów sejmikowych od 24 do 60, ilość wybranych żydów pozostanie bez wpływu na decyzję ogólną.

Co do ugrupowań politycznych, to według korespondenta, włościanie wybrali ludzi zupełnie bezpartyjnych. Wybrani zaś księża należą do „partji narodowej" (co to znaczy? **Przyp. Red.**). Natomiast w Radach miejskich i w większych miastach aktywiści odnieśli zwycięstwo nad pasywistami, za to w małych miastach powiatowych zwyciężyli przeważnie pasywiści.

Co się tyczy kandydatów żydowskich, to w Lublinie i Kielcach radni żydowscy ułożyli listę z samych żydów. W Radomiu zaś ułożono listę kompromisową „ze znanymi wrogami krwawymi żydów".

Piotrków miał „oryginalną" listę kandydatów: na pierwszym planie było 4 żydów, a następnie polacy „z obydwóch obozów". Tutaj lista miała raczej charakter demonstracyjny, niż realny. Kandydaci polscy figurowali też na pierwszem miejscu na listach swych partyj i zostali wybrani.

W mniejszych miastach powiatowych radni żydowscy przeważnie nie wystawiali osobnej listy. A jeżeli żyd gdzie przeszedł, to tylko dzięki polskim głosom. Nawzajem też żydzi głosowali na polaków. Agitacja miała głównie charakter osobisty, nie wyznaniowo-narodowy.

Korespondent kończy:

„Zasługuje na uwagę to wogóle, że nic nie uczyniono w sprawie stanu żydów pod tym względem. Nie było też akcji wyborczej, nie było nawet roboty uświadamiającej śród zainteresowanych kół żydowskich. W okupacji austrjackiej brak wogóle na prowincji orjentacji politycznej i organizacji narodowej, któraby stałaby na straży i przy każdej sposobności wyjaśniała żydom ich stanowisko. Albowiem tam, gdzie nawet wybrano żydów, była to przeważnie rzecz przypadkowa, albo co najwyżej był to akt mniej więcej uświadomionych wyborców-żydów. Jednakże w większych miastach wybrano naturalnie tylko asymilatorów, na prowincji — chasydów, ponieważ brak inteligentnych sił narodowo - żydowskich".

Co się dzieje na Syberji?

Czytamy w „Russkoje Słowo":

Dotychczas w prasie niemal wcale niema wiadomości o tem, jak odbył się na Syberji ostatni przewrót, który wstrząsnął Rosją w posadach.

Tylko co otrzymane ostatnie numery pism omskich malują przebieg wypadków, jak następuje:

Po otrzymaniu wiadomości o petersburskich wypadkach, w mieście niemal jednocześnie powstały dwa komitety: komitet ratowania ojczyzny w związku z Radą miejską i komitet demokracji rewolucyjnej, który wypowiedział się za bolszewikami.

Przez pewien czas oba te komitety pracowały dosyć zgodnie, starając się ugruntować swą pozycję. Sytuacja niespodzianie poczęła się komplikować przez wmieszanie się junkrów.

14 listopada, w dzień, junkrowie 2 szkoły chorążych zaprosili do siebie na ogólne zebranie przedstawicieli niektórych organizacyj społecznych, komisarza okręgowego, komendera jącego wojskami i innych działaczów miejscowych, celem omówienia środków, zmierzających do zwalczenia bolszewików.

Na zebraniu większość mówców z pośród działaczy miejscowych wypowiedziała się za aresztowaniem „organizacyj, znajdujących się w stanie buntu przeciw rządowi tymczasowemu". Komisarz okręgowy i komenderujący wojskami okręgu wypowiedzieli się przeciwko temu, nie chcąc wywoływać wojny domowej. Usunięto ich obu z posiedzenia.

Następnie większością głosów powzięto uchwałę co do aresztowania komitetu demokracji rewolucyjnej, oraz komenderującego wojskami, chor. Połkownikowa.

Junkrowie przystąpili natychmiast do akcji czynnej.

Chorążego Połkownikowa aresztowano natychmiast. Jednocześnie zagarnięto sztab okręgu i dokonano aresztowania członków komitetu garnizonowego.

Na skutek wieści o aresztowaniach do „domu republiki" poczęli napływać członkowie czerwonej gwardji.

Komitet demokracji rewolucyjnej postanowił wezwać wojsko i czerwoną gwardję, domagając się uwolnienia aresztowanych.

W dniu tym właśnie przybył z Czelabińska wagon „z kapustą i żelaznemi łóżkami". Po otworzeniu wagonu znaleziono w nim 4 rozebrane karabiny maszynowe, oraz przeszło sto naganów.

W rewolwery uzbrojono czerwoną gwardję, a część karabinów maszynowych ustawiono w korytarzach „domu republiki".

Przybyłe wojsko i czerwono - gwardziści domagali się, by ich poprowadzono natychmiast przeciw junkrom.

Ze swej strony i szkoła junkierska przygotowała się do boju. Junkrowie rozstawili warty i przygotowali karabiny maszynowe.

Wszyscy aresztowani przed wieczorem, na żądanie rady delegatów włościańskich, zostali uwolnieni.

Nocą na 15 listopada, z polecenia komitetu wojenno - rewolucyjnego, obsadzono stację telefoniczną. Telefony osób, należących do partji narodnoj swobody, wyłączono.

15 listopada upłynął na rokowaniach: wojsko domagało się złożenia broni przez junkrów i zajęcia szkoły chorążych. Junkrowie uporczywie opierali się temu. Szkołę tymczasem otoczono coraz ciaśniejszym pierścieniem uzbrojonych ludzi.

Komitet demokracji rewolucyjnej aresztował: prokuratora sądu okręgowego, sędziego śledczego sądu wojennego, oraz prokuratora wojennego sądu okręgowego Leadera kadetów i kilku innych osobistości nie odnaleziono.

16 listopada śród członków komitetu wojenno - rewolucyjnego powstał popłoch. Otrzymano doniesienie, że do Omska podąża znaczny oddział kozaków.

Robotnicy rozebrali linję kolejową; na stację „Kułomsino" wysłano karabiny maszynowe. Pogłoska jednak była fałszywa.

Tegoż dnia junkrowie postanowili złożyć broń, oświadczywszy, że zostali wprowadzeni w błąd.

W mieście utworzył się zjednoczony komitet demokracji rewolucyjnej, opierający się na uchwałach powziętych na posiedzeniu komitetu demokracji rewolucyjnej z d. 14 listopada.

Zasadnicze punkty tej ustawy brzmią:

Powstanie bolszewików należy uważać za skończone.

Komitet podda się rozporządzeniom tego rządu, który stanie u steru, jako zwycięzca.

W ten bezkrwawy sposób zlikwidowano olbrzymi refleks petersburskich wypadków na Syberji.

Republika Mołdawska.

Długi ucisk caratu, jaki znosić musiały liczne ludy, wchodzące w skład imperjum rosyjskiego, przyczynił się do tego, że wszystkie te narody korzystają z pierwszej sposobności jaka nadarzyła się im i odrywają się od Rosji. Tak postąpiła Ukraina i Finlandja, a obecnie nadeszła wiadomość, że za ich przykładem poszła Bessarabja, ogłaszając się republiką mołdawską, pozostającą w związku z Rosją.

Nie jest w tem nic dziwnego, że Bessarabja dąży do uniezależnienia się od Rosji, albowiem kraj ten nie był nigdy rosyjskim, jakkolwiek wchodził w skład cesarstwa rosyjskiego. Większość bowiem ludności tego kraju składa się z rumunów, a właściwie z mołdawian, mniejszość zaś stanowią małorusini, grecy, bułgarzy, armeńczycy, serbowie, żydzi i tatarzy.

---

2)

Jak zdobyto pałac Zimowy.

(Epizod z ostatniej wojny domowej).

O godz. 2 min. 20 po północy pierwsza grupa bolszewików, w liczbie około 500 osób, ukazała się na korytarzu. Z mego polecenia junkrowie rozlokowali się wpoprzek korytarza, gotując się do strzału. Na czele bolszewików postępowali Czudnowski i Antonow.

Ujrzawszy junkrów, bolszewicy cofnęli się, a naprzeciw nich wyszedł Palczynski, celem podjęcia rokowań.

Udałem się wówczas do sali posiedzeń. Wszyscy członkowie rządu siedzieli spokojnie przy okrągłym stole. Zwróciłem się do nich z następującemi słowy:

— Rozporządzam tylko 18 ludźmi, bolszewików jest już około tysiąca. Palczynski podjął rokowania z bolszewikami. Czekam rozkazów.

Po krótkiej naradzie Kiszkin w imieniu rządu tymczasowego polecił mi przepuścić delegatów bolszewickich dla pertraktacyj.

Wyszedłem do junkrów i zaproponowałem delegatom bolszewików, by udali się do sali posiedzeń rządu tymczasowego. Weszli Antonow i Czudowski, lecz za nimi wtargnął tłum, który przedewszystkiem rzucił się na junkrów, a następnie jął rewidować członków rządu tymczasowego.

Spełniwszy swój obowiązek i nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, niepostrzeżenie zrzuciłem z siebie szynel, chwyciłem pierwsze z brzega palto i kapelusz i z rewolwerem w ręku zmieszałem się z tłumem bolszewików.

Gdy byłem przy bramie pałacu, ujrzałem jak bolszewicy bili bezlitośnie dwóch junkrów. Na dolnem piętrze, pod pretekstem rewizji rabowano. Dwóch uzbrojonych od stóp do głów czerwonogwardzistów prowadziło płaczącą kobietę z żeńskiego batalјonu szturmowego.

W Gatczynie.

Tegoż dnia udało mi się dostać do komitetu „spasienja", który skierował mnie do Gatczyny, do A. Kerenskiego.

W Gatczynie — przybyłem tam 10 listopada, — był Kerenski, cztery secіny kozaków, samochód pancerny, odebrany bolszewikom, i junkrowie tamtejszej szkoły chorążych, nie biorący udziału w operacjach wojennych, lecz strzegąc wyłącznie pałacu, w którym przebywał sztab Kerenskiego.

Wzięcie Carskiego Sioła.

Wyruszyliśmy z Gatczyny do Carskiego Sioła, nie napotykając nigdzie na opór bolszewików. Po drodze przyłączyło się do nas 12 dział i pociąg opancerzony. Z temi siłami generał P. Krasnow (znany też w literaturze) podszedł do Carskiego Sioła.

Pod Carskiem Siołem zagrodziły nam drogę pułki strzelców. Gdyśmy nawiązali z nimi rokowania, wyjaśniło się, że postanowiły się one trzymać „zbrojnej neutralności". Kerenski był razem z Krasnowem bezpośrednio za pierwszą tyraljerą kozaków. Wsiadłszy do samochodu, pojechał on do strzelców z Wojtynskim niemal bez żadnej eskorty. Kerenski zaproponował strzelcom, ściślej mówiąc, rozkazał, jako zwierzchni dowódca, — złożyć broń, co też ci spełnili natychmiast.

Jednak ci strzelcy, którzy stali w Carskiem Siole, spostrzegłszy, że ich awangardy złożyły broń, przysłali delegatów z oświadczeniem, że pod żadnym warunkiem nie puszczą nas do Carskiego Sioła.

Uprzedziwszy carskosielskich strzelców o możliwych następstwach, gen. Krasnow rozkazał ustawić na szosie dwa działa i dać z nich dwa strzały szrapnelami. Skutek był taki, że wszystkie oddziały strzelców, znajdujące się w Carskiem Siole, zbiegły w kierunku Pułkowa i Kołpiny. Nasz oddział wysłał kilka podjazdów i mnie osobiście przypadło w udziale przejechać z kozakami przez miasto, zająć dworzec kolejowy i, — co najgłówniejsze, — stację radjotelegraficzną, która, jak wiadomo, ma tę siłę, że może się porozumiewać z wieżą Eifel. Zająwszy bez wystrzału stację radjotelegraficzną, wysłałem natychmiast depeszę tej treści:

„Do wszystkich, wszystkich, wszystkich. Wojska, wierne rządowi tymczasowemu, zajęły Carskie Sioło i radjotelegraf".

Rozstawiwszy straże, sztab naszego oddziału rozlokował się w Carskiem Siole.

Pochód na Petersburg.

Generał Krasnow przez ten czas szykował się do pochodu na Petersburg. Jednocześnie na stację „Aleksandrowskaja" przybył pociąg opancerzony, który stoczył bitwę z bolszewikami. Generał Krasnow postanowił ruszyć ku stacji „Aleksandrowskaja", a następnie prostą drogą na Petersburg.

Bolszewicy ze swej strony, wydali nam bitwę, pierwsi rozpocząwszy ogień artyleryjski. Strzelali źle, wybuchy były zbyt wysokie, i czuć było, że nie posiadają wyrobionych oficerów. Nasi artylerzyści odpowiadali i po krótkiem przygotowaniu działowem bolszewicy poczęli się cofać. Mimo to, nie mogliśmy wykorzystać swego powodzenia, brakło nam bowiem amunicji i nabojów karabinowych. Żołnierze, umieszczeni w przednich oddziałach, nie mogli odpowiadać bolszewikom, nasza artylerja milkła stopniowo. Ta okoliczność podziałała na kozaków deprecjonalnie. Bolszewicy ze swej strony, zrozumieli, i przystąpili do szturmu. Nasze oddziały poczęły się cofać. Należy dodać, że w ciągu całej bitwy z naszej strony było ośmiu rannych i jeden zabity.

Cofanie się do Gatczyny.

Z polecenia gen. Krasnowa, nasze oddziały cofnęły się do Gatczyny. W raporcie swym gen. Krasnow wyjaśnił Kerenskiemu, że z powodu braku amunicji, utrzymać się dłużej nie sposób, tem więcej, że nasz oddział działający przeciw bolszewikom, liczył tylko 600 ludzi. Późną nocą oddział przybył do Gatczyny.

(Dok. nast.).

Nie wiadomo jednak, czem kierowali się politycy bessarabscy ogłaszając nową republikę za będącą w związku z Rosją. Należy bowiem przypomnieć, że Bessarabja odcięta jest obecnie od Rosji przez niepodległą Ukrainę. Wobec takiej sytuacji, niewiadomo na czem polegać ma ten związek.

Przypuszczać należy, że politycy bessarabscy pragną pozostać na razie w związku z Rosją, ze względu na nieznaczny obszar kraju, wynoszący zaledwie 45.000 klm. kw. i jego ludność, licząca 1,600,000 głów. W każdym razie, jeśli Bessarabja nie może utrzymać się jako państwo niepodległe o własnych siłach, to byłoby już więcej właściwem, gdyby mołdawianie oddali się pod opiekę Ukrainy lub Rumunji, zwłaszcza, że ta ostatnia oddawna pragnęła włączyć Bessarabję do swych posiadłości. Że kierownicy nowej republiki nie uczynili tego, świadczy to zapewne o dalszych tajemniczych ich zamiarach.

Mianowicie, wchodzą tu niewątpliwie w grę nieuregulowane dotychczas stosunki w Rosji i na całym froncie wschodnim wraz z Rumunją. Ze względu na to rząd republiki mołdawskiej nie chce wiązać się żadnym układem z Ukrainą, ani z Rumunją i pragnie na razie pozostać w związku z Rosją. Rząd mołdawski liczy się prawdopodobnie z możliwością wybuchu rewolucji w Rumunji, która zakończy się upadkiem monarchji i rozpadnięciem się Królestwa na trzy części, Mołdawję, Wołoszczyznę i Dobrudżę. Wówczas republika mołdawska utworzyła by w połączeniu z Mołdawją poważną samodzielną republikę mołdawską liczącą ogółem 82,000 klm. kw. i około 2 miljonów ludności, druga część, Wołoszczyzna utworzyła by nowe państwo samodzielne, o przestrzeni 7,000 kl. kw. i 3 miljonowej ludności monarchji naddunajskiej, zaś Dobrudża przypadłaby Bułgarji, na zasadzie niedawnej uchwały mieszkańców tej prowincji.

W ten sposób Królestwo Rumunja zniknęłoby zupełnie z mapy Europy, a w miejsce jego powstałyby jedno, lub dwa nowe państwa bałkańskie.

Zaprzeczenie.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Dzienniku Poznańskim“ co następuje:

„Głos Warszawski“ donosił w tych dniach, że premjer, p. Kucharzewski, odbył w Berlinie szereg konferencyj z przedstawicielami Koła polskiego, na których politycy polscy zaboru pruskiego w zdecydowany sposób mieli się wyrazić z uznaniem dla polityki rządu polskiego. Wiadomość „Głosu“ jest mylna. Od osobistości, które konferowały z p. Kucharzewskim i jego świtą polityczną, w imieniu Kół dowiadujemy się, że o całokształcie polityki p. Kucharzewskiego i ocenianiu jej przez polityków naszego zaboru na owych konferencjach wogóle mowy nie było. Mówiono głównie o uczestnictwie rządu polskiego w rokowaniach pokojowych i pod tym względem panowała istotnie zupełna zgoda w tym kierunku, że rząd polski powinien uczestniczyć w rokowaniach.

Litwa zrywa wszelkie węzły z Rosją.

Najwyższa litewska Rada narodowa w Szwajcarji, którą uznały wszystkie litewskie organizacje na Litwie, w Rosji, Ameryce i Szwajcarji, jako najwyższe przedstawicielstwo litewskiego narodu, powzięła następującą uchwałę:

W uwzględnieniu, że 1) Litwa była od 13 do 18 wieku niezależną; 2) że Litwa po złączeniu jej z Rosją nie przestała żądać dla siebie niezawisłości i walczyła o nią orężem w latach 1830, 1860 i 1905; 3) że Litwa przez 120 lat była przez carat haniebnie ciemiężona i że po rewolucji nawet rząd prowizoryczny nie zadowolił jej narodowych żądań, jakkolwiek przyłączyła się ona do niego bezpośrednio po utworzeniu rządu prowizorycznego (oświadczenie z kwietnia 1917 r.) i że wreszcie 4) obecnie większa część Litwy jest obsadzona przez Niemców i że cała Rosja z powodu nowej sytuacji, wytworzonej przez ostatnie wypadki, nie może zrozumieć swych praw i obowiązków wobec Litwy, a z drugiej strony naród litewski mimo wiekowego ucisku, nie zaprzestał aż do dzisiejszego dnia wypełniać swych obowiązków wobec państwa rosyjskiego — postanawia Najwyższa narodowa Rada litewska, jako wierny stróż najwyższych interesów kraju:

1. Litewski naród uważa już teraz wszystkie węzły, wiążące go z państwem rosyjskiem, za zerwane.

2. Powołując się na uznaną przez mocarstwa zasadę, że wszystkie narody mają same postanawiać o swoim losie, ma litewski naród prawo i obowiązek wziąć swoje losy we własne ręce i spowodować, ażeby jego niezawisłość została uznaną przez mocarstwa.

Delegaci pokojowi rosyjscy.

Pomimo przerwania rokowań pokojowych, jak się obecnie okazuje, tylko chwilowego, ogólną uwagę zwraca na siebie delegacja rosyjska. Są to prawie wszyscy ci sami, co dwa tygodnie temu uczestniczyli w rokowaniach o rozejm. Przewodniczącym delegacji rozejmowej był Joffe, liczący około 40 lat. W tym samym mniej więcej wieku jest także większość członków delegacji, z wyjątkiem oficerów, którzy byli młodsi.

Sekretarzami delegacji byli przywódcy bolszewiccy Kamieniew i Karachan. Sensacją było, gdy z pociągu, który przywiózł delegację rosyjską, wysiadła także pani A. A. Biczenko, przydzielona przez Lenina do ministerjum wojny.

Już w ciągu rokowań do Brześcia Litewskiego przybył także dyplomata rosyjski Doliwa-Dobrowolski.

Obecnie depesze donoszą, że w rokowaniach przyjmie też udział Trocki, będący, jak wiadomo, kierownikiem rosyjskiej polityki zagranicznej.

Wieści z Rosji.

Aresztowanie dziennikarzy.

Nocą z 1 na 2 ub. m. aresztowano współpracowników i redaktorów pism: „Wola Naroda“, (Agunow, Dmitrjew i t. d.), „Trudowoje Dieło“. Aresztowanych przeprowadzono początkowo do Smolnego instytutu.

Dziennikarzy z pism socjalistycznych pozostawiono na dole, a burżuazyjnych przeprowadzono na wyższe piętra.

Około czwartej nad ranem, po całym szeregu protestów ze strony aresztowanych, przybył członek komisji śledczej komitetu wojenno - rewolucyjnego, redaktor socjalistycznej gazety łotyskiej, Peters.

Z toku dochodzenia wypływa, iż komitet wojenno - rewolucyjny zawisł ich za spiskowców w sprawie opublikowania odezwy b. rządu tymczasowego.

Skutkiem tego komitet doszedł do wniosku, że w Petersburgu istnieje spisek, w skład którego wchodzą członkowie rządu tymczasowego, radni miejscy, współpracownicy i redaktorzy pism oraz inni działacze społeczni.

Celem wykrycia wszystkich nici tego spisku przeprowadzono wspomniane dochodzenie.

Wszyscy dziennikarze kategorycznie odmówili zeznań. Nadto Argunow oświadczył w swojem imieniu, że uważa to za oburzające, iż jego, redaktora pisma socjalistycznego, bada inny redaktor socjalistycznego organu.

Nad ranem niektórych aresztowanych uwolniono.

Między innymi zatrzymano Argunowa, mimo energicznych protestów z jego strony.

Jak twierdzą, Argunow, po przyprowadzeniu go do Smolnego, zwrócił się do jednego z bolszewików z oświadczeniem, iż aresztowanie Szreidera jest bezprawiem, gdyż został on wybrany do konstytuanty, skutkiem zrzeczenia się Czernowa. Odpowiedziano mu na to, że nietykalność osobista członków konstytuanty jest przesądem burżuazyjnym.

Sądownictwo pod władzą bolszewików.

„Russkija Wiedom.“ z dnia 1-go grudnia r. z. [illegible]:

Wczoraj na posiedzeniu wydziału wykonawczego Rady robotniczo - żołnierskiej referowany był projekt o zniesieniu sądów, opracowany przez komisję prawną, zorganizowaną dla opracowania konkretnych środków, zmierzających do urzeczywistnienia znanego dekretu Rady komisarzy ludowych w sprawie sądów. Komisja prawna opracowała następujący projekt: N[illegible] zasadzie § 1 dekretu usunięci są od obowiązków z dniem ogłoszenia dekretu prezes moskiewski[illegible] Izby sądowej, prezesowie departamentów Izby, prezes sądu okręgowego, wice - prezesi sądu okręgowego, członkowie Izby sądowej sądu okręgowego, przewodniczący, wice - przewodniczący i członkowie sądu handlowego, oraz sekretarze wszystkich tych instytucyj.

Pozostali członkowie Izby sądowej sądu okręgowego i sądu handlowego mają pozostać nadal i pod kierunkiem Rady rob. - żołn. spełniać niezbędne prace, zmierzające do odpowiedniego skierowywania spraw nieskończonych, a również informować w oznaczone dnie interesantów o stanie ich spraw. Z dniem ogłoszenia dekretu wszyscy urzędnicy prokuratury Izby sądowej i sądu okręgowego pozbawieni są zajmowanych stanowisk. Rada adwokatów przysięgłych moskiewskiej Izby sądowej zostaje rozwiązana. Sędziowie pokoju uczęstkowi, dodatkowi i honorowi uznani są za pozbawionych swych pełnomocnictw od chwili wyboru tymczasowych sędziów lokalnych przez okręgowe Rady robotniczo - żołnierskie. Zjazd sędziów pokoju w stolicy uznany jest za rozwiązany. Urzędnicy kancelaryjni sądów pokoju mają pozostać na swoich stanowiskach.

Zamknięcie pism.

Jak już donosiliśmy, rada komisarzy ludowych wydała polecenie zamknięcia całego szeregu pism, które ogłosiły wezwanie rządu tymczasowego oraz o zarekwirowaniu drukarni „Nowoje Wremia“.

W dalszym ciągu z tegoż samego powodu, zamknięto „Wieczerniuju Gazetu“ i „Wieczernija Wiedomosti“.

„Anglijskija Nowosti“, wymieniwszy zamknięte przez bolszewików pisma za zamieszczenie odezwy b. rządu tymczasowego — wydrukowały wspomnianą odezwę.

Rozwiązanie komitetu wojenno-przemysłowego.

Jak informują, w Smolnym poruszono sprawę dekretu o rozwiązaniu komitetu wojenno - przemysłowego i o aresztowaniu jego członków, jako kontrrewolucjonistów.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 6 stycznia 1412 r. W Domremy urodziła się Joanna d'Arc.

1573 r. Początek sejmu konwokacyjnego po śmierci króla Zygmunta Augusta.

1796 r. Złożenie homagjum królowi pruskiemu na zamku warszawskim.

Imieniny. Dziś Trzech Króli.
Jutro Lucjana M.

Zebrania. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie K[illegible]ła kolonjalistów, na którem p. Tadeusz Bedyk wypowie referat „Domy bankowe za granicą i rozwój ich u nas w kraju“.

Odczyty. O godz. 12 w poł., w wielkiej sali Tow. pracowników handlowych i przemysłowych (Sienna nr. 16) p. Edward Lipiński wygłosi odczyt p. t. „Życie gospodarcze i interesy pracy“.

Szmuglerzy.

W stosunku do przemytników, zwanych popularnie szmuglerami, ogół nasz jest dyskretnie tolerancyjny, pobłażliwie życzliwy, albo wprost uważa ich za aniołów opiekuńczych - faktycznych żywicieli Warszawy.

Czy tak jest istotnie? Czy żywot „wojenny“ warszawian zawisł istotnie, w tak znacznej mierze, od zabiegliwości, sprytu i ryzyka tych procederzystów?

Warto się zastanowić.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że pod nazwą szmuglera rozumiemy człowieka, który, nabywszy od włościanina produkty, mające w danej chwili popyt w mieście, przemyca je, a następnie sprzedaje sklepikarzom.

Jak tedy widzimy, jest to jeden więcej pośrednik, każący sobie słono płacić za trudy swego pośrednictwa. Tu może ktoś dodać: — i za ryzyko... Bynajmniej, odpowiemy, za ryzyko płaci konsument. Ryzyko zawsze w tego rodzaju procederach jest przewidziane i to w wysokości bajecznej.

Zadaniem szmuglerów jest tak dalece zawładnąć podażą wśród włościan, by ci nie mogli z nimi konkurować cenami. Dlatego też szmugler nie targuje się z nimi zbytnio, płaci cenę żądaną i w ten sposób rozleniwia włościanina, który niebawem spostrzega, że nie opłaca mu się docierać wprost do konsumenta.

Przed wojną czynili to na mniejszą skalę przekupnie warszawscy. Oni też głównie tworzą teraz kontyngens szmuglerski w dziale produktów spożywczych.

Rozrost szmuglerstwa spowodował w znacznej mierze nienormalne podniesienie się cen i w dalszych okolicach, a nie tylko w pobliżu wielkich miast. Bogaty mieszczuch, nawykły do wygód i dobrego jadła, każdą cenę zapłaci, szmugler tedy nie ma potrzeby tracić czasu na targowanie się. Zapłaciwszy sam drogo, każe sobie drogo płacić, tembardziej, że jest panem rynku. Stan taki utrudnia emigrację biednej ludności na wieś, coby ulżyło miastu.

Wśród błędnych opinij, słyszanych o dobrodziejstwie szmuglerstwa, przewija się zdanie, że z trudów tych procederzystów korzysta biedna ludność.

Nic podobnego.

Biedny człowiek nie jest w stanie nabyć produktu przeszmuglowanego. Nabywają je ludzie bogaci, mniejsza z tem, kiedy zbogaceni. Nędzarze żyją z mizernych porcyj kontyngensowych, karmią się chlebem komitetowym i ziemniakami. Na ich żołądek nie ma żadnego wpływu działalność szmuglerów.

Jak więc widzimy, pojęcia nasze o istocie szmuglerstwa i o ich dobroczynnym wpływie na zaprowiantowanie Warszawy należałoby poddać rewizji.

B.

Sekretarjat instytucyj katolickich.

Konsystorz warszawski przyjął do wiadomości ustawę zalegalizowanego Sekretarjatu instytucyj dobroczynnych i społecznych rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem. Założycielami stowarzyszenia są: ks. K. Bączkiewicz, ks. kan. Bliziński, ks. prałat Godlewski, ks. kanonik Matuszewski, ks. W. Mauesberger, prof. K. Koralewski, hr. R. Łubieński i A. Dobraczyński.

Zadaniem sekretarjatu jest konieczność wytworzenia kontaktu między instytucjami społecznemi i dobroczynnemi w celu obrony wspólnych interesów i zabezpieczenia przed wyzyskiem. Głównemi zadaniami sekretarjatu będą: wzajemna pomoc i ułatwienie wszelkich spraw zrzeszonych instytucyj, wspólna aprowizacja zakładów, wspólna regestracja ubogich, podział sum, ofiarowanych do rozporządzenia sekretarjatu, między poszczególne instytucje, wyszukiwanie źródeł dochodów i inne sprawy, związane z działalnością instytucyj społecznych.

Sekretarjat ma prawo otwierać oddziały na prowincji. Organizacje, które zrzeszą się, nadal uprawiają swoją pracę i utrzymują swoje ustawy i regulaminy.

Każda instytucja, chcąca należyć do zrzeszenia, obowiązana płacić do kasy zrzeszenia rocznie od 25 do 100 mk. Każda zrzeszona instytucja ma prawo przysyłać swego delegata do zrzeszenia. Instytucje, życzące należeć do Sekretarjatu, mogą zgłaszać się do p. A. Dobraczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście 60.

Dochód z podatku od widowisk.

Wobec wprowadzenia w życie nowej ustawy o podatku od widowisk i zabaw i zastosowania bardziej skrupulatnej kontroli, dochód z powyższego źródła ulega stałemu zwiększeniu się.

W okresie czasu od 16 sierpnia r. 1916, t. j. od chwili rozpoczęcia pobierania podatku, do 30 listopada tegoż roku wpłacono 107,336 mk., w tymże okresie czasu r. 1917 wpływy te wynoszą 252,875 mk.; zwiększenie przeto dochodu wyraża się w sumie 145,539 mk. Przy określaniu z tego źródła dochodu na rok 1918 za okres czasu od 1 grudnia r. 1916 do 1 grudnia r. 1917 dochód z podatku od widowisk da się określić w sumie 620,731 mk.

Wobec zamierzonego poboru podatku od restauracyj, cukierni i kawiarni z produkcjami muzycznemi, lub muzyką mechaniczną, dochód ten oczekiwany jest większy i wydział finansowy zarządu miasta określił go w preliminarzu budżetowym na r. z. w okrągłej sumie 600,000 mk.

Zmiany w wydziale zaopatrywania.

Dowiadujemy się, że p. Stanisław Hirszel, przewodniczący w sekcji tanich kuchen, któremu po ustąpieniu p. Życkiego zaproponowano stanowisko przewodniczącego wydziału, — po głębszym namyśle postanowił nie przyjmować na siebie tych obowiązków.

Jednocześnie dochodzi nas wiadomość, że p. Zaborowski, pełniący obowiązki dyrektora Wydziału zaopatrywania, podaje się do dymisji.

Zagadki elektryczne.

Wyznaczanie normy elektrycznego oświetlenia na poszczególne mieszkania, jest tak dalece nieuregulowane, że panuje tu jakaś zupełna dowolność, niewiadomo od kogo zawisła. Fakty poniższe potwierdzają w zupełności powyższą uwagę.

I tak jednemu wyznaczono na grudzień, luty i marzec po 13 kilowatów, a na styczeń 22; drugiemu: na grudzień 10, na styczeń 13, a na luty 14. Trzeciemu na grudzień nie podano żadnej normy, a w rachunku za listopad podano na styczeń 19, luty 12 (co za skok), a marzec 11. Wytworzył się stąd istny chaos, w którym niepodobna się zorjentować.

„Exposé“ ortodoksów a litwacy.

Z Kopenhagi otrzymał „Moment“ wiadomość o przybyciu do tego miasta „autorytetu“ ortodoksów i rozpowszechnieniu tam przezeń „exposé“ o sprawie żydowskiej w Polsce, z którego przytacza podkreślony linijkami, następujący ustęp o litwakach:

„Oprócz różnic partyjnych, istnieje jeszcze ostre przeciwieństwo między żydami polskimi a litewskimi. Polacy uważają litwaków za rusyfikatorów i prowokatorów rosyjskich. Oni też reprezentują żądania narodowe i są znienawidzeni przez bardzo wielu żydów polskich. Ortodoks upatruje w litwaku heretyka i wolnomyśliciela, asymilator — wroga polaków. Litwacy wzgardzają polskimi żydami, uważając ich za coś niższego“.

Bez testamentu.

Zmarły przed niedawnym czasem ś. p. Maurycy Spokorny, b. dyrektor tramwajów miejskich, nie zostawił żadnego testamentu, tak, że majątek nieruchomy nieboszczyka, w postaci domu w Alejach Ujazdowskich i 8-iu włók gruntu w gub. warszawskiej, przechodzi drogą spadku na rzecz najbliższej rodziny, w osobach żony, córek i zięcia. Nadto po zmarłym pozostało kilkadziesiąt tysięcy rubli w różnych akcjach, gotówki zaś — żadnej.

Z prasy.

Wyszedł numer noworoczny „Kurjera Asekuracyjnego“, który z dniem 1 stycznia r. b. rozpoczął 23 rok istnienia.

Redakcja w odezwie zawiadamia, że wobec zasadniczych zmian, jakie już ostatnio w kraju naszym zaszły i jakich w bliskiej przyszłości oczekiwać należy i w dziedzinie ubezpieczeń zajdą zmiany, dążące do szerszego rozwoju tej tak ważnej gałęzi pracy gospodarczej. W tym celu Redakcja, niezależnie od dążenia do rozszerzenia innych działów ubezpieczeń, poświęcać będzie więcej uwagi, niż dawniej ubezpieczeniom społecznym, w przekonaniu, że nowy rząd polski zajmie się organizacją i uregulowaniem tej tak ważnej sprawy. W noworocznym numerze znajdujemy artykuły: „Sprawy ubezpieczeniowe w Królestwie Polskiem w roku 1917“ pióra redaktora, dalej artykuł „O państwowej organizacji podubezpieczeniowej (reasekuracyjnej)“ p. d-ra Kazimierza Horowicza, „Zrzeszenia w dziedzinie asekuracji“ p. T. Leśkiewicza, „O reasekuracji“ p. Jana Hosera, „O pożarowości“ p. Juljusza Rothe, „Odżywianie podczas wojny i jego wpływ na długość życia“ p. A. Lękowskiego, poza tem jeszcze kilka innych aktualnych oraz fachowych informacyj.

Jakość przedstawia się bardzo dodatnio. Pismo w dalszym ciągu wychodzi pod kierunkiem redaktora R. Felsenhardta.

Archiwum prasowe.

„Moment“ donosi: „Przy biurze pracy społecznej sjonistów w Warszawie udało się utworzyć archiwum prasowe za lata 1912, 1913, 1914 i części 1915-go, t. j. za czas ruchu bojkotowego w Polsce“.

Żądania rządców.

Związek żydowskich rządców i administratorów domów opracował memorjał, w którym domaga się: nieobciążania ich zbytnią pracą przez Wydział zaopatrywania; dania pierwszeństwa rządcom przy przyjmowaniu przez magistrat inkasentów; otrzymywania produktów po cenach takich, po jakich otrzymują urzędnicy magistratu.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Obchód styczniowy.

Z inicjatywy superarbitrowanych legjonistów, których w Łodzi przebywa około pięćdziesięciu, odbyło się wczoraj zebranie czynnych jeszcze i zwolnionych już żołnierzy polskich pod przewodnictwem por. Wąsowicza. Postanowiono na niem siłami wyłącznie legjonowemi urządzić w rocznicę styczniowego powstania uroczysty wieczorek w jednej z większych sal. Organizują się w tym celu trzy kółka: dramatyczne, które odegra dwa aktualne utwory, śpiewackie, celem utworzenia chóru i muzyczne dla występów własnej orkiestry, ponadto wygłoszone będą deklamacje i stosowne przemówienia.

W ten sposób najmłodsze pokolenie walczących za wolność Ojczyzny złoży hołd pamięci swoich ostatnich poprzedników i ojców duchowych z roku 63-go.

Opracowanie budżetu.

Wczoraj odbyło się dalsze wspólne posiedzenie magistratu i wydziału finansowego, na którem w dalszym ciągu obradowano nad budżetem m. Łodzi na rok etatowy 1918/19.

Narady komitetu plantacji miejskich.

W Warszawie odbywają się obecnie narady komitetu plantacji miejskich. Z Łodzi w naradach tych przyjmie udział starszy urzędnik miejski p. Ciszkiewicz.

Zapomogi.

Magistrat wyasygnował chrześcijańskiemu Towarzystwu dobroczynności 4000 mk. jako dodatkową zapomogę dla domu starców.

Magistrat wyasygnował tytułem zapomogi dla schroniska pod wezwaniem „Dobrego Pasterza“ 500 mr.

Sprawy opałowe.

Wydział węglowy przy magistracie rozpoczyna w dniu 8-ym stycznia wydawanie kwitów na węgiel na miesiące następne. We wtorek dn. 8-go będą wydawane kwity węglowe osobom, których nazwiska zaczynają się od liter A. B. i C., środę 9-go — D. i E., czwartek 10-go — F. i G., piątek 11-go — H. I. J., sobota 12-go — K., poniedziałek 14-go — L. i Ł., wtorek 15 go — M. i N., środę 16 — O. i P., czwartek 17-go—R., piątek 18 — S., sobotę 19-go — T. i U., poniedziałek 21-go W. i Z.

Dla wygody publiczności wydział otwiera skład drzewa w Karolewie na placu Steinerta. Nareszcie będzie wydawane tam drzewo w szczapach, zaś od 9-go b. m. rąbane. Cena drzewa w szczapach wynosi 1 mk. 30 fen., rąbanego 1 mk. 50 fen. za pud.

Ze spraw zdrowotności publiczn.

W grudniu w miejskiej pracowni bakterjologicznej dokonano 775 badań.

W przytułku położniczym łódzkiego towarzystwa dobroczynności na Bałutach leczono 17 kobiet.

W przeciągu miesiąca grudnia w miejskim zakładzie ambulatoryjnym leczenia chorych, dotkniętych świerzbą, leczono 1164 osób, w tej liczbie było 279 mężczyzn 413 kobiet i 472 dzieci; porad udzielono 3775.

Kamera dezynfekcyjna dokonała w grudniu 459 dezynfekcji w 693 ubikacjach. Zdezynfekowano 121 domów z 4262 ubikacjami i 28,844 funtów rzeczy.

Wykąpano w 3-ch miejskich zakładach kąpielowych: Pańska 115 — 6127, Widzewska 120 — 10,150 i Konstantynowska 72 — 4,031 osób.

O miejską szkołę 4-kl. żydowską.

Magistrat postanowił zwrócić się do ministerjum wyznań i oświecenia publicznego w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie 4-klasowej żydowskiej szkoły miejskiej z początkiem nowego roku szkolnego 1918/19.

Z Towarz. dobroczynności.

Rada zarządzająca chrześcijańskiego Towarz. dobroczynności przystąpiła do sporządzenia rocznych rachunków poszczególnych swych instytucji i ustalenia pozostałych resztek asygnowanych sum. O stanie kasy i pozostałościach gotowizny w kasie na rok bieżący każda z instytucji otrzyma od Rady zarządzającej szczegółowy wykaz z zaznaczeniem wysokości pozostałej rezerwy z sum niewyczerpanych.

Ze związku zawodowego szewców i kamaszników.

Dziś o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu Rady związków i stowarzyszeń robotniczych (ul. Pusta № 11) walne zebranie członków związku zawodowego szewców i kamaszników.

Porządek dzienny przedstawia się jak następuje: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania; 3) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; 4) sytuacja obecna; 5) sprawy bieżące; 6) wybory: zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; 7) wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności związku od 7 maja do 31 grudnia 1917 roku włącznie przedstawia się jak następuje:

Przychód wyniósł mk. 2.055,66; rozchód zaś mk. 1.882,73; w kasie było mk. 504,05; pozostałość na 1 stycznia 1918 r. mk. 676,98.

W ciągu tego okresu zapisało się 102 nowych członków. — Ogółem związek liczy przeszło 400 członków.

Teatr Polski.

Wczoraj Teatr Polski wznowił tragedję w 5 aktach K. Gutzkowa pod tyt. „Uriel Akosta“. Sztuka ta była grana w Łodzi po raz ostatni w zeszłym sezonie podczas gościnnych występów Knake-Zawadzkiego, który odtwarzał rolę tytułową. Wczoraj rolę Uriela grał p. Wacław Nowakowski. Dzięki pięknemu głosowi swemu, sile i szlachetnemu patosowi stworzył on postać pełną i żywą, zarówno w uniesieniach swych, jak i zwątpieniach i załamaniach tragicznych. Judytą była p. Adamówna, Zagrała ona rolę swą udatnie. Z pozostałych ról należy wymienić przedewszystkiem pp. Pilarskiego (bardzo dobry de Sylwa), Stanisławskiego (Ben Akiba), oraz Frączkowskiego (de Santos). Pozatem na wyróżnienie zasługują jeszcze pp. Tadwin, Woskowski, Sachnowska i Sokolska.

R E P E R T U A R.

Niedziela, dn. 6 stycznia o godz. 3 pp. po cenach popul. „Dwai malcy“. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Urjel Akosta“.

Operetka w Łodzi.

Goszcząca od paru dni operetka polska H. Czarneckiego, która daje przedstawienia w teatrze „Scala“, zapowiada na dziś dwa przedstawienia, a mianowicie po południu po cenach zniżonych operę natodową St. Moniuszki „Halka“, wieczorem zaś o g. 8 niegraną w Łodzi operetkę Straussa „Dookoła miłości“, jutro wielce komiczną operetkę Walter Kulu p. t. „Baron Kimmel“, we wtorek 8 stycznia po raz drugi prześliczną operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza“.

Występy operetki cieszą się dotychczas znaczną frekwencją publiczności.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje codziennie kasa teatru od godz. 10 rano.

Koncert Bronisława Hubermana.

Jutro o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zapowiedziany koncert Bronisława Hubermana, wraz z Łódzką Orkiestrą Symfoniczną pod dyr. Br. Szulca.

Bilety w dzień koncertu od godz. 5-ej przy kasie Sali Koncertowej.

Odczyt Jana Lorentowicza.

W niedzielę dn. 20 stycznia o g. 8 wiecz. p. Jan Lorentowicz wygłosi w Sali Koncertowej prelekcję literacką na temat „Literatura Polska podczas wojny“.

Bilety do nabycia w „Czytelni Nowości“ Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Odczyt ks. Czesława Oraczewskiego.

Dnia 13-go stycznia o godz. 8 wieczorem w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej odbędzie się odczyt ks. Czesława Oraczewskiego na temat „Armja Odrodzenia Narodowego“.

Odczyt ten w Warszawie cieszył się wielkiem powodzeniem, zarówno ze względu na temat jak i na osobę prelegenta.

Sprzedaż biletów od poniedziałku dnia 7 stycznia w składzie szkła i porcelany Bogusławskiego, ul. Piotrkowska 100.

Zuchwały napad rabunkowy.

W nocy z piątku na sobotę dokonany został bezczelny napad rabunkowy na mieszkanie A. Edelbauma przy ul. Cegielnianej № 87. W tym samym domu w wieczór wigilijny niewykryci dotychczas bandyci napadli na mieszkanie Majera Lichtenstajna. Wówczas ofiarą zbrodni padła 22-letnia służąca Róża Kałuszyner, która, raniona strzałem rewolwerowym, zmarła wkrótce w szpitalu małż. Poznańskich. — Szczegóły obecnie dokonanego napadu przedstawiają się następująco: O godz. 3 i pół w nocy napastnicy wtargnęli przez wejście kuchenne do mieszkania Edelbaumów. Byli oni uzbrojeni w rewolwery. — Służącej, usiłującej stawiać opór, zagrozili śmiercią. Jeden z bandytów, który zagląnał do pokoju służącej Edelbaumów powiedział jej, że, jeśli będzie krzyczeć, spotka ją ten sam los, co i służącą od Lichtensztajna.

Również i córka Edelbaumów została zawleczona przez bandytów do sypialni rodziców. Tutaj A. Edelbaum został zmuszony do wydania kluczów od kasy ogniotrwałej. Bandyci otworzyli kasę i zabrali z niej koło 5,000 rubli gotówką, oraz kosztowności, wartości blisko 15,000 marek. Bandyci, którzy mieli twarze uczernione sadzami, opuścili mieszkanie Edelmanów o godz. 3-ej w nocy, zamknąwszy jednak uprzednio z zewnątrz wszystkie drzwi i zabierając ze sobą klucze. Fakt, że w tym samym domu w przeciągu niespełna dwóch tygodni dokonane zostały dwa napady bandyckie podobne do siebie w szczegółach wykonania i że napastnicy, pomimo pościgu, uszli zupełnie niepostrzeżenie, zdaje się być dość tajemniczym i zagadkowym.

Z sądów.

Dwie partje.

Niejednokrotnie już była mowa o tych szczególnie trudnych sprawach karnych, w których występują dwie partje świadków, dających wręcz przeciwne zeznania. Poniższa sprawa jest właśnie przykładem takiej sprzeczności.

W gruncie rzeczy przestępstwo samo przedstawia się zupełnie prosto: Akt oskarżenia zarzucał 19-letniemu parobkowi Janowi Kowalczykowi, ze wsi Dobra, że w nocy na 21 maja 1916 roku wspólnie z niewykrytymi przestępcami skradł obcy ruchomy majątek, a mianowicie 11 łokci pasa rzemiennego, wartości 110 rb., 150 funtów mąki żytniej i 100 funtów otrąb. Pozatem miał on zadać rany Wacławowi Mrówczyńskiemu. Okoliczności, wyjaśnione na śledztwie, stwierdziły, że wspomnianej nocy 4-ch mężczyzn włamało się do młyna Władysława Mrówczyńskiego w Swedowie i wykradli wymienione materiały. Syn młynarza, Wacław Mrówczyński, wracał tegoż wieczoru, około północy, do domu. Nagle spostrzegł 3-ch ludzi koło młyna. Przepuszczając, że ma przed sobą złodziei, młody człowiek zaczął wołać o pomoc; wtedy jeden z napastników schwycił kamień i rzucił nim w Mrówczyńskiego, raniąc go w ramię. Poraniony stwierdził na śledztwie z bezwzględna stanowczością, że człowiek, który rzucił w niego kamieniem, był właśnie oskarżonym Kowalczykiem.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że Mrówczyński działał z chęcią zemsty, gdyż on chciał go w swoim czasie podać do żandarmerji.

Wacław Mrówczyński zeznał pod przysięgą, że do spotkanych napastników podszedł blisko i napewno poznał Kowalczyka.

Na wniosek obrony sąd zgadza się przesłuchać trzy kobiety, świadków ze strony podsądnego. Kobiety te stwierdzają, że wspomnianej nocy Kowalczyk zawsze znajdował się w swoim mieszkaniu. Jedna z nich przybyła w nocy, aby sobie pożyczyć konia. Kowalczyk wyszedł do niej i rozmawiał z nią przes pięć minut.

Dowiedziawszy się, że Mrówczyński oskarżył Kowalczyka, kobiety udały się do poszkodowanego i prosiły go, aby nie zagrzebywał niewinnego chłopca. Mrówczyński miał odpowiedź, że już podał raz zeznanie i nie będzie go zmieniał, gdyż może sam dostać się do więzienia.

Sąd odbiera przysięgę jedynie od Mrówczyńskiego.

Prokurator opiera się całkowicie na zeznaniach obciążającego świadka. Kobiety nie mogą dokładnie podać czasu, w którym widziały oskarżonego, a przy tego rodzaju sprawach każda godzina decyduje. Pozatem Mrówczyński powiedział, że jedna z kobiet niejaka Ciesielska, pertraktowała z nim o zwrócenie mu poniesionych strat. Fakt ten dowodzi winy Kowalczyka bezwzględnie. Sama kradzież graniczy z napadem bandyckim, albowiem użyto siły. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rzucający kamieniem i jeden ze złodziei są jedna osobą. Jeżeli wierzyć Mrówczyńskiemu, to w całości. Wobec tego należy Kowalczyka ukarać surowo. Wnosił o 1 rok i 1 miesiąc więzienia, bez zaliczenia więzienia śledczego.

Obrońca oskarżonego, adw. prays, Askanas, dowodził, że ktoś jego nie brał udziału w kradzieży i napadzie. Obrońca wogóle nie wierzy w kradzież. Mrówczyński sprzedali artykuły, obłożone sekwestrem, a bojąc się władzy, symulowali dokonanie kradzieży i chcieli przy okazji pozbyć się człowieka, który im groził denuncjacją. Prosi o uniewinnienie Kowalczyka.

Sąd przychylił się do wywodów obrony, uznał szczegóły obciążające za niewystarczające, i uniewinnił podsądnego.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 5-go stycznia:

Śmiałe postępowanie naszych łodzi podwodnych, pomimo silnej obrony nieprzyjacielskiej, przysporzyło wrogom naszym nowe straty w okrętach o pojemności 22000 ton. Trzy wielkie parowce padły ofiarami torped w kanale angielskim. Jeden z okrętów był dobrze naładowanym parowcem towarowych, dążącym na wschód. Zatonął on w przeciągu 40 sekund. Z pozostałych parowców udało się tylko ustalić angielski uzbrojony statek „Polvarth“ (3146 ton), posiadający cenny ładunek rudy żelaznej i fosforu, przeznaczony dla Anglji.

Szef sztabu admiralicji.

Obrady w komisji głównej.

Berlin, 5 stycznia. (T. wł.). Podczas dzisiejszego posiedzenia komisji głównej parlamentu Rzeszy podsekretarz stanu baron von dem Busche złożył następujące wyjaśnienia:

Pan kanclerz Rzeszy zaprzeczył wczoraj insynuacji prasy rosyjskiej, jakobyśmy chcieli w sposób nielojalny cofnąć przyrzeczenie nasze, dotyczące prawa narodów do samookreślenia. W związku z tem oświadczeniem na skutek wyrażonego polecenia pana kanclerza Rzeszy stwierdzam, co następuje.

Stanowisko pana kanclerza Rzeszy względem prawa narodów do samookreślenia pozostaje niezmiennem. Lecz stanowisko to nie powinno być interpretowane w sposób, dyktowany wyłącznie interesami ententy. Informacja prasy niemieckiej, jakoby delegaci rosyjscy odrzucić mieli propozycję niemiecką z dn. 28 grudnia jako nie nadającą się do dyskusji, jest w istocie niewłaściwą. Delegaci rosyjscy podnosili coprawda zarzuty przeciwko zaproponowanemu przez nas sformułowaniu sprawy, oświadczyli jednakże wyraźnie zgodę swą na to, iż w kwestji tej będą prowadzone dalsze narady w komisji celem osiągnięcia porozumienia.

Pomiędzy delegatami naszymi i rosyjskimi stanęła umowa, iż 5 stycznia w Brześciu Litewskim winny być kontynuowane pertraktacje również co do pozostałych punktów spornych. Sprzymierzeńcy nasi w tych okolicznościach odrzucili wraz z nami jednomyślnie propozycję rosjan co do zmiany miejsca układów.

Tymczasem otrzymaliśmy z Brześcia Litewskiego depeszę następującej treści:

W dn. 4 stycznia o godz. 10 wieczorem nadszedł tutaj przekład następującej depeszy z Petersburga:

Do panów przewodniczących mocarstw sprzymierzonych:

Przeniesienie rokowań na terytorjum neutralne odpowiada stanowi pertraktacji. Z uwagi na przybycie Ich delegatów na dawne miejsce rokowań delegacja nasza wraz z komisarzem ludowym do spraw zagranicznych Trockim odjedzie jutro do Brześcia Litewskiego w tem przeświadczeniu, iż porozumienie w sprawie przeniesienia rokowań na grunt neutralny nie nastręczy żadnych trudności.

D e l e g a c j a   r o s y j s k a.

Tymczasem prowadzono pomyślne rokowania z obecnymi w Brześciu Litewskim i zaopatrzonymi w pełnomocnictwa przedstawicielami Ukrainy.

Po krótkiej dyskusji nad porządkiem dziennym znaczną większością głosów przyjęta została propozycja przewodniczącego, by przerwać dyskusję polityczną i przejść do omówienia sprawy traktowania jeńców i wymiany jeńców, poczem kontynuowano obrady nad sprawami bieżącemi, zaczynając od wymiany i traktowania jeńców.

Generał Friedrich po przemówieniach posłów — Erzbergera i księcia Schöneich-Carolath powiedział, co następuje: Rozwiązanie sprawy jeńców cywilnych uważamy za kwestję narodową. Wobec tego postanowiliśmy wymieniać jeńców wojskowych na cywilnych. Pertraktacje były trudne, ponieważ żądania rosyjskie były bardzo daleko idące. Wreszcie 4,000 oficerów rosyjskich wymieniono na 1,000 oficerów niemieckich oraz wszystkich tych, którzy zostali uprowadzeni z Prus wschodnich. W niedługim czasie zostanie rozwiązana sprawa Prus wschodnich. Istnieje również nadzieja, iż sprawa jeńców cywilnych da się ułożyć również z Francją

i Anglją. Mamy doskonałą pomoc w przedstawicielu szwedzkim w Petersburgu. Dopomaga nam neutralny Czerwony Krzyż. O powszechnej nędzy wśród jeńców naszych w Rosji nie może być mowy. Pod względem wyżywienia jeńców znaleźliśmy cenną podporę w Danji. Komisje opiekuńcze pracują doskonale. Mówić w chwili obecnej o stanowisku Ameryki byłoby bezcelowem. Państwom neutralnym winniśmy nieograniczoną wdzięczność. Przy wymianie wchodzą najpierw w rachubę chorzy. Droga dla wielkich mas może iść tylko przez front. Pierwszeństwo przysługiwać będzie ojcom rodzin i ludziom starym. Kolejność schematyczna jest niemożliwą. Postępowanie nasze przyniesie dobre owoce. Trocki postanowił dopuścić delegatów szwedzkich do kolei murmańskiej. Artykuły żywnościowe dochodzą do rąk jeńców.

Następnie przemawiali jeszcze — Noske (socj.), Trąpczyński (fr. polska), Gothein i dr. Cohn (socj. niezależny).

Dalszy ciąg obrad odłożono na poniedziałek popołudniu.

Z komisji głównej.

Berlin, 5 stycznia. (T. wł.). O przebiegu posiedzenia komisji Głównej parlamentu Rzeszy pisma komunikują, iż pos. Szeidemann i Haase przemawiali przeciwko wnioskowi posła Fehrenbacha i żądali dalszego prowadzenia obrad politycznych. Niezależni demokraci socjalni złożyli wniosek, domagający się kontynuowania w poniedziałek obrad nad sprawami polityki.

Prezes ministrów węgierskich w Wiedniu.

Budapeszt, 5 stycznia. (T. wł.) Prezes ministrów Wekerle udaje się do Wiednia i przybędzie tam wraz z austrjackim ministrem skarbu Wimmerem. Obaj ministrowie odjadą niebawem w dalszą drogę do Berlina, dokąd przybędą w niedzielę przed południem. Dr. Wekerle omawiać tam będzie pilne zagadnienia handlowo-polityczne. Dr. Wekerle będzie miał przytem również okazję nawiązania kontaktu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Węgrami i Austrją względem Niemiec.

Depesza przew. delegacji rosyjskiej.

Petersburg, 5 stycznia. (T. wł.) Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej: Przewodniczący delegacji pokojowej, towarzysz Joffe, wysłał wczoraj do przewodniczących delegacji — niemieckiej, austrjacko-węgierskiej, bułgarskiej i tureckiej depeszę następującej treści:

Rząd republiki rosyjskiej uznaje za rzecz pilną dalsze prowadzenie rokowań pokojowych na gruncie neutralnym i proponuje przeniesienie ich do Sztokholmu. W sprawie tej delegacja rosyjska oczekuje odpowiedzi w Petersburgu. Co zaś do propozycji delegacji niemieckiej i austrjacko węgierskiej z d. 25 grudnia r. u. przynajmniej w ujęciu pierwszych dwóch punktów, to rząd republiki rosyjskiej jako komisja główna wykonawcza „Sowietu", znajduje się w zupełnej harmonji z poglądem, wyrażonym przez naszą delegację pokojową. Propozycja ta znajduje się w sprzeczności z zasadą swobodnego samookreślenia narodów, nawet w ograniczonej formie oświadczenia, zawierającego odpowiedź mocarstw centralnych.

Przewodniczący delegacji
Joffe.

Aresztowanie gen. Dowbora-Muśnickiego.

Wiedeń, 5 stycznia. (T. wł.) Jak donoszą dzienniki polskie, z rozkazu komisarza ludowego Krylenki został aresztowany gen. Dowbor-Muśnicki, komendant polskiego korpusu w Rosji. Korpus polski, który poddał się wpływom narodowych demokratów, został rozwiązany.

Gdzie mają się toczyć obrady pokojowe?

Frankfurt, 5 stycznia. (T. wł.) Jak dowiaduje się korespondent kopenhaski „Frankf. Ztg.", na skutek wiadomości P. A. T., według której Trockij uznał za pożądane, by dalsze rokowania pokojowe odbywały się w miejscowości neutralnej, przedstawiciele skandynawskiego socjalistycznego biura prasowego zwrócili się z zapytaniem do Worowskiego, sztokholmskiego ambasadora rządu rosyjskiego. — Ten oznajmił, iż według jego zdania, jako miejsce rokowań w pierwszym rzędzie braną jest pod rachubę Kopenhaga.

W obronie Ojca Świętego.

Zurych, 5 stycznia. (T. wł.). W katolickich kołach Szwajcarji wywołało wielkie wrażenie wezwanie „Neue Zürcher Nachrichten", zwracające się do wszystkich katolików z żądaniem obrony Ojca Świętego. Dziennik ten donosi, że istnieją rządowe plany włoskie przeciwko Watykanowi, które też w krótce mają być przez rząd włoski przeprowadzone. Rząd Włoch inscenizuje systematyczną nagonkę przeciwko Ojcu Świętemu, zaś Jego działalność pokojowa została uznaną za zdradę kraju. Wszyscy katolicy muszą zatem niezwłocznie wystąpić w obronie tronu świętego. Nie powinny też istnieć jakiekolwiek względy, któreby katolików świata mogły wstrzymać przed tem.

Prądy monarchistyczne w Portugalji.

Paryż, 5 stycznia. (T wł.). „Temps" komunikuje: W sferach monarchistycznych Portugalji krąży pogłoska, iż były król Manuel zrzekł się korony i wkrótce postanowienie swe poda do wiadomości. Utrzymują, iż zrzeknie się korony na rzecz ks. Duarta, wnuka Miguela, znajdującego się obecnie w Austrji. Monarchiści portugalscy, którzy wyemigrowali, powracają do Portugalji, gdy tymczasem wszyscy demokraci, należący do stronnictwa Costy, ściągają do Madrytu. Komunikują oni, iż w Portugalji biorą górę żywioły monarchistyczne. W różnych miejscowościach dokonano aresztowań republikan.

Dział ekonomiczny.

Warszawskie Tow. fabryk cukru.

Towarzystwo akcyjne, niedopuszczające sprawozdawców pism na swoje ogólne zebrania, nadesłało nam bilans swój za rok 1916/17, bilans możliwie skoncentrowany, wykazujący, iż sprzedano cukru w roku sprawozdawczym za 3 i pół miljona rubli. Dla informacji przedstawimy tu całą tablicę sprzedaży:

w r. 1910/11 — 6,6 mil. rubli
" 1911/12 — 8,— " "
" 1912/13 — 10,7 " "
" 1913/14 — 9,4 " "
" 1914/15 — 2,9 " "
" 1915/16 — 1,4 " "
" 1916/17 — 3,5 " "

Rok zatem ubiegły był w czasie wojny najkorzystniejszy pod względem osiągniętych wpływów. Remanent rafinady, kostki i kryształu powiększył się z r. 430,531 na 1/7 1916 na 1,767,177 r. w dniu 1/7 1917 r. Cena sprzedażna cukru wykazuje średnio 7 i pół rubli za pud. Sprzedawano przeważnie kostki, a my płacimy po sklepach już od dawna od 1,50 do 2 rb. za funt czyli 60 do 80 rb. za pud. Gdzie się podziewa tak olbrzymia 1000% różnica na produkt najważniejszy, codziennej potrzeby i do czyich właściwie idzie kieszeni?...

Zysk z fabrykacji przedstawia się jak następuje:

w r. 1910/11 — 1,1 mil. rb.
" 1911/12 — 1,— "
" 1912/13 — 1,5 "
" 1913/14 — 0,8 "
" 1914/15 — strata
" 1915/16 — 0,346 "
" 1916/17 — 0,7 "

A zatem i rok ostatni wykazuje najwyższą cyfrę zysku przy zakupie buraków za 1,3 miljona. Pomimo to ostateczny wynik rachunku „zysków i strat“ daje sumę netto rb. 328,879 strat, bo z zysków odliczono straty z roku rachunkowego 1915/6 rb. 383618, koszty ogólne przedsiębiorstwa rb. 94,794 i straty, spowodowane przez działania wojenne rb. 631,332. Przez ciąg wojny ten rodzaj strat wynosił:

w r. 1914/15 rb. 392,717
" 1915/16 " 240,132
" 1916/17 " 631,332

zatem razem przeszło 1,2 miljona rubli, które sprawozdanie uważa za przepadłe. Wszak to prawdopodobnie są rozmaite rekwizycje i zniszczenia, które figurować muszą gdzieś, jako aktyw do odebrania! Czyż żaden z akcjonarjuszów nie upomniał się o to, że teraz chciałby mieć trochę dywidendy, bo czasy są ciężkie, w przeciwnym razie będzie zmuszony akcje sprzedać i zysk jemu należny, zabierze po wojnie szczęśliwy nowonabywca, zysk podwójny z dywidendy i wysokiego kursu akcyj? Autokratyzm zarządu, w nieobecności prezesa Leopolda bar. Kronenberga, przy lekceważeniu interesów akcjonarjuszów, jaskrawo się uwydatnia. Gdy weźmiemy pod uwagę z jednej strony cenę cukru kontyngensowego wraz z podatkiem urzędowym, a z drugiej strony ceny pobierane za cukier od publiczności, to zdumiewa nas ów cały system „paskowy“ kosztem kieszeni, zdrowia i życia mieszkańców. Gdy bierzemy dalej pod uwagę bezceremonjalne odpisywanie wielkich sum na straty, to akcjonarjuszów i teraz rozumiemy bardzo dobrze, dlaczego fachowych i krytycznych przedstawicieli prasy nie dopuszcza się na ogólne zebrania. Sekret tak przejrzysty pomimo zbyt, jakby umyślnie, streszczonego bilansu.

Kto zyskuje na sprzedaży cukru? Kto zyska po wojnie na zwróconych przez rekwizycje i zniszczenia straty?

Jest jeszcze poza wszelkimi wydatkami pozycja rb. 94,794 kosztów ogólnych. Prawdopodobnie jest to wynagrodzenie dyrekcji. Dlaczego wyraźnie nie powiedziano ile?

Szczegóły, dotyczące bilansu nic nie mówią, a właściwie mniej mówią niż sam bilans, są zatem zbyteczne. Dziwne też jest, iż sumy wykazane, o czem już w roku zeszłym pisaliśmy, nie zgadzają się wcale z bilansem. I tak 1) w bilansie „należności rb. 3,042,593, w „szczegółach“ należności rb. 1,556,080; 2) w bilansie zobowiązania rb. 1,891,923, w „szczegółach“ zobowiązania 2,701,996. Trudniej chyba więcej zaciemnić jasność bilansu.

Nieruchomości fabryk oszacowano niżej niż w r. 1915/16 o 165 tysięcy rubli. Dlaczego?

Towarzystwa akcyjne wzajemnej adoracji i koterji święcą jeszcze tryumfy. Jak długo? Kiedyż nareszcie obudzi się samowiedza i krytycyzm publiczności?

Vester.

Kronika giełdowa.

Tydzień ubiegły zaznaczył się silnym spadkiem dawnej waluty. Wobec chaosu, panującego obecnie w Rosji i wiadomości stamtąd nadchodzących o radykalnych środkach, przedsięwziętych przeciwko wszelkiej własności, a ostatnio przeciwko bankom prywatnym, powstał u nas istny popłoch wśród posiadaczy walorów rosyjskich. Debatowano wiele na temat niebezpieczeństwa, grożącego wielu tysiącom tutejszych obywateli, mających bardzo znaczne, nieraz miljonowe kapitały, papiery procentowe i akcje w prywatnych bankach rosyjskich i Banku państwa. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kapitały i papiery obywateli polskich ulokowane w tych bankach, sięgają wartości około dwóch miljardów marek. Czyżbyśmy się obojętnie przyglądali temu rabunkowi cudzego mienia? Czyż nie znajdziemy jakiegoś środka na ocalenie dla kraju tych wielu miljonów, na które praca całych nieraz pokoleń się składała? Wartoby aby nasz rząd gorąco tę sprawę wziął do serca i najenergiczniej zaprotestował przeciw wszelkim zmachom na własność obywateli polskich.

W dziedzinie papierów procentowych fluktuacje kursowe były dość poważne. 4½ % Listy Ziemskie z kursu 200 zeszły były do 196½ i zniżka robiłaby niewątpliwie dalsze postępy, gdyby nie interwencja banku, opiekującego się tym walorem. Gdy tylko ta interwencja się ujawniła, kurs zaczął się podnosić i w końcu tygodnia płacono 200. 4½ Listy Ziemskie nie budziły interesu, kurs ich wahał się między 174 a 172. Obroty 5% Listami m. Warszawy były bardzo znaczne przy tendencji niejednolitej. Wysoki zeszłotygodniowy kurs się nie utrzymał z powodu znacznych sprzedaży realizacyjnych. Kurs zeszedł był do 177¾, poczem się poprawił do 179½ i ten kurs pozostał w płaceniu. Dużym popytem cieszyły się 4½% Listy m. Warszawy, lecz brak materjału nie sprzyjał rozwinięciu się obrotów. Kilka tranzakcyj dokonano po 164½ do 165½. 6% Obligacje m. Warszawy uległy zniżce. Obracano niemi od 193 do 189. Duży popyt był na niektóre listy prowincjonalne, których jednak na rynku nie można się było dokupić, z powodu wysokich cen.

Koronami obracano po 63 do 63.50.

Tygodniowe sprawozdanie z Giełdy Warszawskiej podług notowania Banku Handlowego w Warszawie.

Według notowań Banku Handlowego w Warszawie, w tygodniu noworocznym dał się odczuć bardzo znaczny spadek dawnej waluty (do 170,60), niemniej jednakże nasze papiery procentowe utrzymały się prawie na jednym poziomie, a mianowicie:

4½ % Listy Z. Ziemskie 200, zaś 5% L. Z. m. Warszawy 178, przy pewnej tendencji ku zniżce.

Kurs koron utrzymał się dosyć mocno, a mianowicie 63,70.

Tygodniowe sprawozdanie z targów warszawskich.

W ubiegłym tygodniu na targach warszawskich panował pewien zastój tak pod względem dowozu produktów spożywczych, jak i frekwencji publiczności. Ceny nagół utrzymują się jeszcze te same, jedynie ogromnie podskoczyły w cenie jaja, za które np. w piątek żądano już po 1.10 mk. za sztukę. Tak samo zdrożało masło, dochodząc do 12 mk. za funt.

Inne ceny w sprzedaży detalicznej i hurtowej kształtowały się następująco:

Warzywa: ziemniaki 25 fen. funt (8 — 10 mk. pud), kapusta 80 fen. — 2 mk. główka lub 25 fen. funt (7 — 8 mk. pud lub 50 — 80 mk. kopa), kapusta włoska 70 fen. — 2 mk. główka, brukselka 1,25 mk. funt, marchew 25 fen. funt (9 — 10 mk. pud), pietruszka 50 — 70 fen. funt, buraki 25 fen. funt (10 mk. pud), brukiew 20 fen. funt (6 — 8 mk. pud), kalafjory 70 fen. — 2 mk. główka, cebula 60 — 75 fen. funt (20 — 30 mk. pud), pory 1.30 mk. pęczek, szczypiorek 50 fen. pęczek, szpinak 60 fen. funt, sałcefja 1 mk. funt, bulwin 25 fen. funt, bania 25—40 fen. funt, kalarepa 40 fen. funt, lub 1 mk. pęczek.

Owoce: jabłka do 1,20 mk. funt, gruszki do 1.50 mk. funt, orzechy włoskie 3 mk. funt, cytryny 1 mk. sztuka.

Nabiał: mleko 1.50 mk. kwarta, śmietana 6 mk. kwarta, masło 12 mk. funt, ser 2 — 2.50 mk. funt, jaja 80 fen. — 1.10 mk. sztuka.

Mięso pozamonopolowe: wołowe 3.50 mk. funt, cielęcina 3.50 mk. funt, wieprzowina 3.75 mk. funt, schab 4 mk. funt, słonina 7 — 8 mk. funt, sadło 8 mk. funt.

Drób i zwierzyna: gęsi 4 — 6 mk. funt, kury 10 — 12 mk. sztuka, kaczki 12 — 18 mk. sztuka, bażanty 15 mk. sztuka, zające 15 — 20 mk. sztuka, bez skórki o 2 mk. taniej.

Ryby: karpie żywe 3.95 — 4.50 mk. funt, śnięte 3 — 4 mk. funt, szczupaki śnięte 4 — 5 mk. funt, miętusy 1.50 mk. funt.

Chleb pozakartkowy: pytlowy 4 mk. bochenek (większy) i 2 mk. (mniejszy), bułki 70 fen. sztuka, chałki 2 mk. (większe) i 1 mk. (mniejsze).

Różne: Miód 4.50 mk. funt.

(e) **Kredyty Stanów Zjednoczonych udzielone sprzymierzeńcom.** Ciekawie przedstawiają się pożyczki udzielone przez Stany Zjednoczone poszczególnym „sprzymierzeńcom“ od samego początku wojny

	aż do przyjęcia udziału w wojnie przez Stany Zjed.	od tego czasu do końca października 1917
Anglji	1131.4 mil. dol.	1860 mil. dol.
Francji	736.7 " "	820 " "
Rosji	148.5 " "	325 " "
Włochom	25.0 " "	485 " "
Kanadzie	335.0 " "	—
Nowej-Fundlandji	5.0 " "	—
Belgji	— " "	58.4 " "
Serbji	— " "	3.0 " "
	2381.6 mil. dol.	3551.4 mil. dol.

Oprócz tego:

Kredyty bankowe 100 miljonów dolarów.

A więc ogółem Stany Zjednoczone „pożyczyły“ 6.033 mil. dolarów, czyli 25,33 miljardów marek.

(e) **Z japońskiego przemysłu.** Od początku wojny założono w Japonji 20 tow. akcyjnych przemysłu chemicznego z 28 fabrykami i z kapitałem 30 miljonów jenów; 80 fabryk wytwarza chlorek potasu. Utworzono trzy nowe stalownie; sześć nowych towarzystw akcyjnych z kapitałem 40 miljonów jenów sporządza perfumy. Następnie założono 11 nowych towarzystw akcyjnych, przemysłu włókniczego z kapitałem 16 miljonów jenów i 6 nowych tow. przetwarzających oleje skalne z kapitałem 16,5 miljonów jenów i t. d.

Japonja swoim przemysłem i zapobiegliwością staje się bardzo groźnym współzawodnikiem Stanów Zjednoczonych na wszechświatowym rynku zbytu.

(e) **Z rynków zbytu niemieckiego przemysłu zabawkowego.** Niemcy, jak wiadomo, zmonopolizowały w swych rękach przemysł zabawkowy. Rosja importowała za miljony rubli niemieckie zabawki, podobnie inne kraje we wszystkich częściach świata. Obecnie w czasie wojny te rynki zbytu zajęli konkurenci Niemiec — Anglja, Stany Zjednoczone i Francja.

Poniższe cyfry wykażą nam zajęcie niemieckiego rynku zbytu przemysłu zabawkowego w Kanadzie przez Stany Zjednoczonne.

Import zabawek w Kanadzie przedstawiał się następująco:

	1913/14	1916/17
ze Stanów Zjednoczonych	273.139	631.504
z Niemiec	536.242	—
z Francji	19.308	19.703

(e). **Związek francuskich Izb handlowych** postanowił przedłożyć ministrowi dla handlu projekt utworzenia francuskiego banku eksportowego.

GIEŁDY.

Paryż, 31 grudnia.	29/12	31/12
5 proc. pożyczka francuska	88.30	88.35
3 proc. renta francuska	58.50	58,50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	55.20	55.25
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	35.—	—.—
Bank Paryski	1010	—.—
Credit Lyonnais	1099	1095
Akcje kanału suezkiego	4575	4550
" Brianskie	256	—
" Lianozowskie	262	—
" Bakinskie	1133	—
" Tulskie	665	—
" Lena Gold	33	—
" Rio Tinto	—	1824
" Malcowskie	364	—

Paryż, 2 stycznia.	28/12	31/12
Czeki na Londyn	27.21	27.21
" " Nowy-York	5.71¾	571.¾
" " Petersburg	76.50	76.50
" " Włochy	68.25	68.25
" " Szwajcarję	131.25	131.25
" " Madryt	691.—	691.—
" " Amsterdam	248.50	248.50
" " Danję	180.—	—.—
" " Norwegję	194.—	194.—
" " Szwecję	195.50	195.50

Amsterdam, 31 grudnia.	31/12	29/12
Czeki na Berlin	47.10	48.25
" " Londyn	11.06	11.01
" " Paryż	41.—	40.80
" " Wiedeń	30.40	27.30
" " Kopenhagę	72.50	72.75
" " Sztokholm	78.50	77.75
" " Nowy-York	231.—	231.—
" " Szwajcarję	53.10	52.00

Wiedeń, 3 stycznia.	3 1	2 1
Czeki na Berlin	155.75	155.75
" " Amsterdam	354.50	363.50
" " Zurych	186.50	188.50
" " Sofję	128.—	128.—
" " Nowy-York	—.—	—.—
" " Petersburg	200.—	200.—
" " Sztokholm	267.50	271.50

Nowy-York, 31 grudnia.	31/12	29/12
Weksle na Berlin	—	—
" " Paryż	5.7350	5.7350
" " Londyn	4.7125	4.71.5
Canadian Pacific	138.⅝	137.⅛
Anaconda Copper Mining	61.—	58.75
Srebro	86.—	86.88

Giełda warszawska.

5 stycznia.

Tendencja dla papierów procentowych była na całej linji mocniejsza. Szczególnym popytem cieszyły się 4½ % Listy Ziemskie.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	189.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	198.50 199.— 199.50 200.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	174.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	179.— 179.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	164.50
Renta	
Serje ros.	

korony 63.50.

Sprawozdanie meteorologiczne
z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
4/1 2 pp.	— 5,6°	½ zachm.	0.3	1.8	
4/1 9 pp.	— 6,8°	⅛ —		11.4	
5/1 7 r.	— 2,6	⅛ —			

W ubiegłej dobie:
Mróz. Sucho.

Zapowiedź na niedzielę 6-go stycznia:
Pochmurnie. Lekki mróz.

Odpowiedzi redakcji.

W-ny P. H. Laski (H. Salomon) w Białymstoku. Bliższych informacyj co do notatki „Praktyczny wynalazek“ dać nie możemy. Zamieściliśmy go w dosłownem tłomaczeniu z pism berlińskich. Może konsul szwedzki w Berlinie mógłby wskazać.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPISZAWSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Gerhard & Hey

Towarz. z ogran. por.

Ekspedycja — Żegluga — Agentura.

Eydkuny-Lipsk-Toruń-Poznań-Berlin C.— Hamburg—Lubeka—Szczypiorno.

Clenie. Przechowywanie. Ubezpieczenia.

Ekspedycja ładunków w komunikacji krajowej, zagranicznej i zamorskiej.

Regularna wysyłka ładunków zbiorowych we wszystkich kierunkach.

Załatwianie ekspedycji w komunikacji zwyczajnej i pośpiesznej do wszystkich krajów skandynawskich, jak również do krajów okupowanych na wschodzie i zachodzie. 9450—2

Reprezentant na Łódź: Feliks Szczeciński, Piotrkowska 89.



Skład przyborów fotograficznych

Friedmann i Morgenstern

Łódź, Piotrkowska 47.

Poleca wszelkie materjały fotograficzne po cenach umiarkowanych. 92-1 1



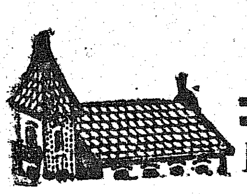
Oświetlenie elektryczne!

Materjały instalacyjne. — Lampki „WOTAN". —

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55. — Oddział w Pabjanicach — ulica św. Rocha nr. 5. —

Cenniki na żądanie.



Dachówki

w różnych wielkościach

DRENY

K. Kawecki i S-ka Łódź Przejazd 42-44 10402-5-2



T. Obrębski

Skład obuwia w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 10.

Poleca gotowe obuwie własnego wyrobu z najlepszych materjałów. Buty długie nieprzemakalne. Buty z kaukaskiego filcu. Obuwie asortymentowe. Ceny niezwykle niskie. 9981-10-1

Zające

Mk. 12.— sztuka.

Drób Mk. 2.75 funt poleca Handel Win A. TRAUTWEIN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 73. 41-3-1

Salon fryzjerski dla Pań!

Czesanie podług najnowszych żurnali. Masaż twarzy. Manicure. Pedicure, oraz wycinanie odcisków bez bólu. Mycie i suszenie włosów za pomocą elektryczności. Farbowanie włosów specjalnym sposobem nieszkodliwym i trwałym za pomocą kataplazmy. Wyjątkowo niebywałe bogaty wybór farb. Prosi się wszelkie wyroby włosiane. Zastosowania jaknajściślej wymagań hygjeny. 9761-1

Paulina ZYLBER, Łódź, Spacerowa 17.

Resztki

sukna, korty, welury, plusze szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie

Ch. Lerman i M. Sorski, Ceny stałe bardzo przystępne. Zielona 7, sklep frontowy 82-8-1



Damski raj!

Wielki wybór ślubnych sukien, oraz eleganckie balowe toalety na wypożyczenie:

Nowy Rynek 5, I piętro.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

Sz. Wekslor, Piotrkowska 32.

sklep frontowy

poleca na nadchodzące święta wszelkiego rodzaju ubrania w naj lepszych gatunkach po cenach przystępnych jako to: ubrania cywilne, sportowe, b kesz, burki i t. d. Również wykonywa się zlecenia z własnych i powierzonych materjałów. Rzetelna obsługa! 10316 1 Wykwintne wykonanie.

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie bez bólu. 80-7-1

Farbujcie tylko farbami PRASZKIERA!

Palatyn i Farbin J. Ch. Praszkiera i S-ki Najlepsze farby do użytku domowego, któremi każdy może farbować wszelkie rzeczy wełniane, bawełniane, jedwabne i t. p., np.: bluzki, suknie, kostjumy, pończochy i inne.

Krem J. Ch. Praszkiera i S-ki do farbowania firanek, koronek i sztor w czterech kolorach: kremowy, staro-złoty, kukurydzowo-żółty i żółto-zielonkawy, nie zmienia koloru od słońca.

Nowy wynalazek:

Anti-Farbin J. Ch. Praszkiera i S-ki — preparat odbarwiający kolorowe rzeczy wełniane: półwełniane, bawełniane, jedwabne i t. p. na kolor biały, poczem mogą być farbowane Palatynem i Farbinem na dowolne kolory.

Zielona Farbka Surogat Ultramaryny (300 pr. oszczędności), zastępuje w zupełności Ultramarynę przy bieleniu izb, ścian i t. p.

„Kościuszko" najlepsza farbka do bielizny (ultramaryna).

Farby anilinowe J. Ch. Praszkiera i S-ki dla wszelkich celów przemysłowych w blaszankach 1 i 2 kilowych oraz beczułkach 50 kilowych.

Skład główny: Łódź, Skwerowa 5.

Do nabycia we wszystkich składach apteczynch skł. farb. 101—1

Żądać wszędzie.

Instytut Języków met. BERLITZA

Niemiecki, Francuski, Angielski, Polski, Rosyjski

Przejazd 19

Zapisy 11—1 i pół 15—8 (niedz. 10 12)

8—1—1

Odmrożenie

Najlepiej goi „FRIGORIN" MOTOR

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach apteczn.

ROCZNE I PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157.

Wykłady w nowej grupie rozpoczną się 15-go stycznia 1918 roku.

Kancelarja otwarta codziennie od 5 do 7 wiecz. 10232 3-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.

Benedykta Nr. 1. 81—10-1

Akuszerka

Al. Lipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 52 lat, przyjmuje od 9 rano Łódź, Piotrkowska 152 w podw., wejście na lewo. II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal 5—01

:: Resztki ::

Flanele kolorowe po mk.	8.—
Barchany kolor. „ „	8.—
Iwezja i madepolan „	5.—
Korcik 2 arszyn. „ „	7.50

2 arszynowa wełna, białe resztki, batyst, ręczniki i prześcieradła, satyna czarna i cajgi.

Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu 10341—3-2

Wszelkie materjały elektrotechniczne oraz żarówki i żyrandole poleca po cenach przystępnych:

Szmalewicz,

Południowa 8. Sklep lamp. 96—1

Resztki

Tanio nabyć można barchany zimowe, flanela. Resztki wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecinne.

Szewioty, bostony, sukna, welury, cajgi i podszewki.

Wybór rozmaitych towarów na bluzki.

Łódź, Widzewska 78 m. 7 II-gie piętro, front, na prawo.

Ceny stałe! 10327-15 3

Kupuję

kwity lombardowe, brylanty — :: i różną biżuterję. :: —

Piotrkowska № 89.

A. Lewkowicz i Ska. 10—1—1

Dla moich kursów nauki pisania na maszynach poszukuję do kupienia jeszcze kilka

MASZYN do pisania

z łacińskiem lub rosyjskiem pismem za natychmiastową gotówkę. — Skład maszyn do pisania, tasiem i mechaniczny warsztat reparacyjny Adolf GOLDBERG, Łódź, Andrzeja № 1. 98—2-1

Kupię używane

Pianino

lub krótki Fortepian niedrogo.

Oferty sub „E. B." w administ. „Godz. Polski". 83—2—1

Potrzebni

ROZNOSICIELE

Wiadomość w administracji „Godziny Polski". 89—1—1

Najtańsze źródło!!!

Resztki różnych towarów, jak: różne barchany, flanele, cajgi oraz różne sukna na korzuchy i ubrania uczniowskie, drap, korty, szewioty, bostony, modne towary na bluzki i sukni i inne towary.

Dzielna 34, m. 14. poprzeczna ofic. I piętro. 10096 4-4

Tańszy i lepszy niż

węgiel

jest bezwonny prasowany

TORF

— od Mk. 1.50 za pud — dostać można tylko

Kostantynowska 95 108 1-1

Resztki

Tanio nabyć można

Flanele kolorowe od	Mk.	2.90
Barchany kolorowe „	„	2.75
„ białe	„	2.50
„ surowe	„	2.—

Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, aksamity, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełn. resztki i cajgi.

Ceny niskie, lecz stałe.

Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo 53 0-1

Resztki tanio

Na damskie, męskie i dziecinne ubiory, bluzki, suknie i kostjumy.

Proszę się przekonać! ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front. 3 piętro. 0897 8

TORF

prasowany suchy Kujawski

Mk. 1.50 i droższy.

Sienkiewicza № 32.

Sprzedaż codzien. od godz. 10-ej do 2-ej po pol. 12 5-3

Lekcji deklamacji

udziela

Janusz Staszewski

art. Teatru Polskiego.

Sienkiewicza 67

od godz. 4-6 w. 47—1

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych: salonowych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 9858—15—13

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 228 m. 5 9859—1—1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 10188-2-4

B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 9:78—15-9

Drzewo opałowe: sosnowe, brzozowe i dębowe w szczapach i rąbane. Bardzo suche. — Najtańsze źródło. Ul. Kolejowa № 8, (dawniej W. Matysek). 10112—24-5

Do sprzedania motocykl angielska „Rostona" w dobrym stanie Wiadomość Dominium Boczki, poczta Zduńska Wola. 66 3-1

Fortepiany stare kupuje, stroi i wynajmuje: Rosicki, ul. Franciszkańska 29, dom Marianowicki. 10325—4-2

Jeden, lub dwa pokoje elegancko umeblowane z zupełnie oddzielnem wejściem poszukiwane w okolicach Długiej, Pańskiej i Benedykta Oferty Oferty pod „Umeblowane" składać w admin. „Godziny"

Kupię w bliskości Łodzi, z dogodną komunikacją—15—20 mórg dobrej ziemi z budynkami i inwentarzem. Oferty z opisem i stałą ceną do admin. „Godziny" pod lit. „S. S." 35—2-1

Kupuję stare filmy kinematograficzne (szmelc) „Merkur" Piotrkowska 82. 106—1

Kupię rosyjską maszynę do pisania. Oferty sub „10" do admin. „Godziny" 89—3-1

Książki wszelkiej treści, w różnych językach, encyklopedie, pisma ilustrowane i gazety kupuje Zofja Tuwin, ul. Zawadzka 6, m. 10. 18 2-2

Marja Kamińska-Latoszyńska, prof. śpiewu, przyjmuje zapisy do dopełniającego się kompletu dla mniej zamożnych pań oraz dla więcej zaawansowanych do ansambli salonowych i operowych dla głosów żeńskich Piotrkowska 275, m. 6. Zapisy codziennie od 3—5 p. p. 110—3

Nauczycielki, nauczycieli, freblanki — wychowawczynie, bony—ewengelarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców—agronomów, gospodynie poleca Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 100. 79—10-1

Meble z kilku pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą Piotrkowska 189, m. 9. 10825—3

Meble używane, salon czarny, stół, krzesła, łóżka sprzedam. Dzielna 11, m. 25 44—5-2

Nauczyciel z kilkoletnią praktyką udziela lekcji w zakresie 8-iu klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesięczna od 15 mrk. Od 4 i pół do 7 Dzielna 10, poprzeczna oficyna, I piętro, mieszk. 27. 1—3-2

Pokój umeblowany z łóżkiem, pościelą i światłem, z niekrępującem wejściem potrzebny dla przejeżdżającego z okolicy. Oferty w admin. „Godziny" pod „Przejezdn." 54—3-1

Poszukuję lokalu dla solidnej i poważnej firmy na sklep na Piotrkowskiej, między Dzielną a Przejazd. Oferty do admin. „Godziny" sub „H. W."

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Przejazd № 14. II piętro. 72—1

Pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem i gazem Wólczańska 41, m. 24, róg Benedykta. Od 2 do 4-ej p. p. 89—2 1

Sprzedam damskie palto fokowe, i bieliznę, pled i portjery. Widzewska 147, m. 30. Od 11 do 3-ej. 112—1

W komplecie języka polskiego wakuje jeszcze parę miejsc. Komplet zorganizowany został zorganizowany w wieczorowych od 7-ej, głównie dla mniej zamożnych ludzi pracy. Uwzględnia się braki we wszystkich działach języka i pisowni tegoż. Komplet prowadzi prof. gimnazjum—polonista. Piotrkowska № 7, m. 6. Zapisy codziennie od godz. 3 do 5-ej po poł. 109—3-1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marji Zagórskiej. 78—1

Znaleziono kapelusz filcowy, koloru zielonego. Prawy właściciel zechce się zgłosić do admin. „Godziny" 63—1

Zginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Hugona Schelberta 107—1

Zaginęła karta węglowa № 213/84447, na imię Ferdynanda Hilebranda. 93—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stefana Marjańskiego. 84—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Estery Joskowicz. 7—1

Zginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Józefa Raszki. 7—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Stelmasik. 64—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Waltera Opatowskiego. Zwrócić za wynagrodzeniem: Sienkiewicza 41 76—1

Zaginęła karta węglowa wydana na imię Stanisławy Okoniewskiej, za № 32632. 65